



TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl

1 CZERWCA 2018 | NR 22 (1376) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. | /TYGODNIK.SANOCKI

Blok Operacyjny w budowie

Gdzie nas będą leczyć?

Nowoczesny Blok Operacyjny, być albo nie być sanockiego szpitala. Niedawno ruszyła jego budowa, podpisano umowę z wykonawcami zadania. Po budowie oprowadza nas Piotr Galik. – Proszę zrobić zdjęcie – mówi. – Łatwiej mi będzie wyjaśnić, co, gdzie i w jakiej kolejności tutaj powstanie.

W budynku po prawej stronie – w przyszłości segment C – na parterze będzie zlokalizowana Centralna Sterylizatornia. Na środkowej kondygnacji będzie Blok Operacyjny, składający się z pięciu sal operacyjnych. Na najwyższej kondygnacji będą się mieścić laboratoria – mikrobiologiczne i laryngologiczne. Pośrodku, gdzie na razie widać pustą, niezagospodarowaną przestrzeń, zostanie postawiona tzw. plomba – segment B – budynek, który połączy obecny Blok Operacyjny z istniejącym budynkiem, widocznym po prawej stronie. Tam będą w przyszłości pomieszczenia techniczne i pomieszczenia dla Centralnej Sterylizatorni. Na górnej kondygnacji będą się również znajdowały pomieszczenia wchodzące niejako w Blok Operacyjny i Oddział Anestezjologii i Intensywnej Terapii, a na ostatniej kondygnacji – laboratorium oraz klatki schodowe, windy, ciągi komunikacyjne. Pokrycie dachu budynku po prawej stronie (segment C), będzie częściowo wymienione z uwagi na liczne przecieki.



Spotkanie z marszałkami Sejmu i Województwa

Piątka Morawieckiego na Podkarpaciu



W sobotę odbyło się spotkanie z marszałkiem Sejmu RP Markiem Kuchcińskim. Było to jedno z kilkuset spotkań, organizowanych w całym kraju pod hasłem „Polska jest jedna”. Przy prezydialnym stole zasiadli, obok marszałka Kuchcińskiego, poseł Piotr Babinetz, marszałek Władysław Ortyl oraz przewodniczący powiatowych struktur PiS Kazimierz Węgrzyn...

3

Tadeusz Barucki

Kienesa



Byliśmy w tych stronach na Litwie już parokrotnie, ale tym razem udamy się tam tylko do jednego miejsca, a mianowicie do Trok, gdzie znajduje się jedna z pięciu istniejących w Europie kienes. Kienesa jest to świątynia karaimów, których sprowadził na Litwę w XIV wieku książę Witold, traktując ich jako swą gwardię przyboczną...

13

Łemkowskie brzmienia

Pytamy „A Gdzie To Dawniej Stroilo”

Ania i Sabina to siostry, z pochodzenia Łemkinie. Ania jest instruktorem tańca i teatru. Sabina studiuje aktorstwo – jest na piątym roku. W rozmowie z Edytą Szczepk wokalistki „A Gdzie to Dawniej Stroilo” opowiadają: od kiedy zaczęła się ich przygoda ze śpiewaniem, co sprawiło, że zdecydowały się założyć zespół, kto wymyślił nazwę...



9

POMÓŻ
MICHAŁOWI
I INNYM!

ZOSTAŃ POTENCJALNYM DAWCĄ
KOMÓREK MACIERZYSTYCH



11

Dziś w numerze

Znowu czas mamy świąteczny. Wczoraj w Kościele Sollemnitas Sanctissimi Corporis et Sanguinis Christi, Boże Ciała, w niektórych zakładach pracy i szkołach piątek ustanowiono dniem wolnym, trwa kolejny długi weekend, leżakujemy, grillujemy, spotykamy przyjaciół. Gazeta ukazuje się w Dniu Dziecka, a że dziecięctwo chętnie pielęgnujemy w sobie, więc tym bardziej – świętujemy.

Tydzień za nami polityczny, trudny. Najpierw spotkanie z marszałkiem Sejmu RP Markiem Kuchcińskim, przedstawienie osiągnięć obecnej władzy, jej zaangażowania w rozwój podkarpackiej krainy, udokumentowanego strumieniem środków unijnych, kierowanych tutaj na różne inwestycje. No i propozycje programowe: dla seniorów, matek, młodzieży, osób niepełnosprawnych, osób potrzebujących mieszkań, studiujących, prowadzących niewielkie firmy. Po zakończeniu spotkania z marszałkami Markiem Kuchcińskim i Władysławem Ortyłem młody człowiek mówi do mnie, że on by wołał dostać porządne wynagrodzenie za pracę, a wtedy sam by próbował odłożyć na mieszkanie, zapłacić dzieciom za szkołę. W młodych jest jednak przyszłość.



Odnawiamy, co działo się podczas LIII sesji w mieście i LIV w powiecie. Mamy dobrą wiadomość dla mieszkańców ulicy Niedzielskiego – zrobiono pewien ważny krok na Waszej drodze.

Dowiedzieliśmy się, że w nieodległym czasie zostanie zrobiony podjazd dla osób niepełnosprawnych przy wejściu do przychodni na ulicy Lipińskiego.

Zajrzeliśmy na budowę Bloku Operacyjnego na terenie sanockiego szpitala. Pewnie Państwo są ciekawi, jak i gdzie będą nas w przyszłości, niedalekiej, leczyc.

Naród w mieście zrobił się nerwowy. Czasami mamy w redakcji wrażenie, że niektórzy tylko czatują, żeby na ulicy zobaczyć jakiś paproch i mieć pretekst, by o tym opowiedzieć redakcji "Tygodnika Sanockiego". Słuchamy, idziemy z aparatem fotograficz-

nym we wskazane miejsce, nierzadko okazuje się, że ktoś właśnie sprzątnął albo naprawił zgłoszoną usterkę, bez potrzeby naszej interwencji. Co wtedy? Pisać? Nie napisać, to narazić się na czytelnicy gniew, a tego nie chcemy. Najbardziej kuriozalna skarga, o jakiej słyszeliśmy, to utyskiwanie na głośny śpiew ptaka o świcie. Okna nie można otworzyć, zróbcie coś z tym. To nie żart, naprawdę.

Prezentujemy kolejną opowieść Krystyny Chowaniec, Honorowej Obywatelki Sanoka. Gdy Państwo będą czytać o jej wyczynach z lat studenckich, a potem o spotkaniach z księdzem Peszkowskim, ona będzie szła trasą wojennych kurierów w towarzystwie córki Jana Łożańskiego, ponieważ swoje życie, jak powiedziała, porządkuje w kategorii przygody.

Tadeusz Barucki także nie stroni od przygód. Dziś zabiera nas na Litwę, do Trok, tam zaprasza na kibini, kosztuje ziołowe nalewki.

Za nami "Noce kultury galicyjskiej" i Jarmark Folklorystyczny w skansenie, podczas którego śpiewały dziewczyny z "A Gdzie To Dawniej Stroilo", a my zaprosiliśmy je do rozmowy, już po raz drugi – dwa lata temu zespół świetnie zaprezentował się na przesłuchaniach w przeglądzie "Garaż".

W Muczmem urodził się zubrzyk, napisaliśmy o tym na naszym portalu tygodnik-sanocki.pl, który w niecały rok byli Państwo łaskawi odwiedzić przeszło 400 tysięcy razy. Baśniowym tematem przyrodniczym zajęła się Amelia – w gazecie na 15. stronie pisze o polanach pełnych kwitnących stroczyków.

Wśród recenzji z Autorskiej mamy obyczajową powieść, napisaną przez Annę Bar, sanoczanek. Anna Bar dzwoniła do nas, prosiła o medialne wsparcie. Dowiedzieliśmy się, że wcześniej książka była publikowana w językach włoskim i angielskim. Polską premierę wydawnictwo Znak zaplanowało na 1 czerwca, można więc wziąć do ręki, przekonać się, co też sanoczanie wydają teraz na świecie.

Wiele się dzieje w sanockim sporcie, ale nic to, w porównaniu z emocjami, jakie czekają kibiców od połowy czerwca. Dla nich burmistrz Tadeusz Pióro otwiera na MOSiR-ze Strefę Kibica, dla nich Tadeusz Krotos stworzył mrozącą krew w żyłach rysunkową historyjkę, na szczęście z happy endem.

W Dniu Dziecka dedykujemy Państwu wywiad z mamą Michała, chłopca, dla którego musi znaleźć się lekarstwo. Możemy w tym pomóc. Czytajmy.

PODZIĘKOWANIA

Słowa podziękowania składamy

Księdzu Prałatowi dr Andrzejowi Skibie,

Proboszczowi Parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Sanoku za przepiękną homilię, Księżom Celebransom

oraz

Wszystkim za uczestnictwo w Najświętszej Ofierze sprawowanej

w 40 rocznicę śmierci śp. Stefana Kątskiego

– żołnierza i artysty-malarza, tworzącego na emigracji w Kanadzie

wyrażone modlitwą, śpiewem i wymownym modlitewnym milczeniem

ZWIĄZEK RODU KĄTSKICH
w Sanoku

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Pani Joli Tomasik

- prezes Społecznego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Sanoku

Przesyłamy najszczerze kondolencje z powodu śmierci ukochanej siostry

Marii Szerszeń

Ta smutna wiadomość bardzo nas poruszyła. Zналиśmy ją jako człowieka pełnego empatii i szacunku wobec innych. Była osobą kochającą, otwartą i uczynną.

Ta pamięć przetrwa i stanie się pięknym wspomnieniem o pięknym człowieku.

Życzymy wiele siły i wiary, aby przeżyć okres żałoby.

Z wyrazami żalu i szczerego współczucia,

Członkowie i przyjaciele STOnZ



KRONIKA POLICYJNA

Sanok

*19 maja 24-letni mieszkaniec powiatu brzozowskiego zawiadomił, że dwóch nieznanych mu mężczyzn poruszających się samochodem marki Audi zajęło mu drogę na ulicy Słowackiego. Po wyjściu z samochodu kopali i uderzali w karoserię pojazdu pokrzywdzonego. Straty wstępnie wyceniono na kwotę 2000zł.

*22 maja pokrzywdzony 71-letni mężczyzna zawiadomił, że idąc chodnikiem, ulicą Sienkiewicza, został zaczepiony i bez żadnego powodu uderzony pięścią w twarz przez nieznanego sobie mężczyznę. W wyniku odniesionych obrażeń 71-latek został przewieziony do szpitala. W wyniku podjętych czynności policjanci ustalili i zatrzymali sprawcę. Okazał się nim 33-letni mieszkaniec powiatu sanockiego. Sprawcę zatrzymano w policyjnym areszcie.

*22 maja 35-letni mieszkaniec powiatu staszowskiego zawiadomił, że poprzedniego dnia złodziej na ulicy Jana Pawła II, ukradł mu plecak. Wewnątrz był portfel z pieniędzmi oraz dokumenty. 22 maja zawiadamiający rozpoznał męczennika, który zabrał mu plecak. Ujął go i przytrzy-

mał do przyjazdu policjantów. Sprawcą okazał się 49-letni mieszkaniec powiatu sanockiego. Skradzione mienie niemal w całości zostało odzyskane.

*24 maja 67-letni mieszkaniec powiatu sanockiego kierował samochodem ulicą Kochanowskiego, znajdując się w stanie nietrzeźwości.

*27 maja 38-letni mieszkaniec powiatu sanockiego kierował samochodem osobowym ulicą Krakowską, znajdując się w stanie nietrzeźwości. Ponadto kierujący nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami.

Powiat Sanok

*18 maja 29-letnia kobieta zawiadomiła, że dwaj znani jej z widzenia mężczyźni wtargnęli na jej posesję w Besku. Mężczyźni robili zdjęcia posesji aparatem fotograficznym. Pomimo kilkukrotnych prób i żądań kobiety, posesji tej nie opuścili, czym naruszyli mir domowy zgłaszającej.

*22 maja mieszkaniec powiatu sanockiego (Besko) zawiadomił, że w trakcie rozmowy telefonicznej znana mu kobieta wypowiadała pod jego adresem słowne groźby karalne. Zgłaszający obawia się spełnienia tych groźb.



„Tygodnik Sanocki” Pismo Samorządowe
www: tygodniksanocki.pl

e-mail: redakcja@tygodniksanocki.pl



Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

Redaguje zespół:

Bartosz Błazewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl

Edyta Szczypek – edytaewaszczypek@gmail.com

Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl

Współpracują: Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos,

Arkadiusz Kowski, Tadeusz Barucki

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski

Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:

Polska Press Sp. z o.o.

Oddział Poligrafia

ul. Domaniewska 45

02-672 Warszawa

Drukarnia w Sosnowcu

ul. Baczyńskiego 25a

41-203 Sosnowiec

Spotkanie z marszałkami Sejmu i Województwa

Piątka Morawieckiego na Podkarpaciu

W sobotę w auli Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej odbyło się spotkanie z marszałkiem Sejmu RP Markiem Kuchcińskim. Było to jedno z kilkuset spotkań, organizowanych w całym kraju przez Prawo i Sprawiedliwość pod hasłem „Polska jest jedna”. Przy prezydialnym stole zasiedli, obok marszałka Kuchcińskiego, poseł na Sejm RP Piotr Babinetz, marszałek Województwa Podkarpackiego Władysław Ortyl oraz przewodniczący powiatowych struktur Prawa i Sprawiedliwości powiatu sanockiego Kazimierz Węgrzyn, który spotkanie prowadził. Marszałek Marek Kuchciński mówił m.in. o programie, nazywanym „piątką” premiera Mateusza Morawieckiego.

Niższy ZUS dla małych firm i przedsiębiorców, powołanie funduszu budowy dróg lokalnych, 300 zł na wyprawkę dla każdego dziecka, emerytury dla kobiet, które urodziły i wychowały co najmniej czwórkę dzieci, premia za szybkie urodzenie drugiego dziecka – oto najważniejsze wytyczne programu gospodarczego i socjalnego Prawa i Sprawiedliwości, o jakich wspominał podczas spotkania w PWSZ marszałek Kuchciński.

Plan, nazywany piątką Morawieckiego, składa się z pięciu podstawowych haseł, które tworzą trzy grupy. Pierwsza to jest szeroko rozumiana polityka prorodzinna, na to składa się wsparcie dla rodzin wielopokoleniowych, tj. wsparcie dla seniorów, wsparcie dla osób niepełnosprawnych, wsparcie dla młodzieży, dla rodzin, szczególnie rodzin wielodzietnych. W tej formie wsparcia jest propozycja, dobrego startu dla młodzieży, czyli wyprawka dla wszystkich uczniów do 18 roku życia, którzy w roku 2018 będą przygotowywać się do szkoły. Jest propozycja 300 zł na każdego ucznia, te pieniądze dostawiliby rodzice. Drugim ważnym elementem, w ramach szeroko rozumianej polityki prorodzinnej, jest program Dostępność Plus. Jest to jeden z elementów szerszego programu, który rząd Morawieckiego przygotowuje jako systemowy program wsparcia dla ogromnej rzeszy osób niepełnosprawnych. W Polsce mamy ponad 4 miliony 300 tysięcy osób niepełnosprawnych, w różnym wieku i z różnym stopniem niepełnosprawności, ale jeżeli weźmiemy pod uwagę, że te osoby żyją w rodzinach, to jest to ogromna liczba Polaków, która do tej pory nie miała systemowego wsparcia ze strony państwa. To systemowe wsparcie polegałoby na budowaniu funduszu solidarnościowego, w którym także mieściłaby się, oprócz pieniędzy z funduszu pracy, także tzw. danina, czyli obciążenie ludzi najbogatszych. Ta danina objęłaby osoby zarabiające milion złotych rocznie, czyli ok. sto tysięcy miesięcznie, takich osób jest w kraju prawie 26 tysięcy. Rząd zakłada, że zgromadzi około dwóch, a może i więcej miliardów złotych, które będą skierowane na wsparcie osób niepełnosprawnych. Program Dostępność Plus ma być z kolei wsparciem dla seniorów, ale nie tylko. To jest program



dla wszystkich, którzy tego wsparcia potrzebują, w życiu codziennym, np. w obszarach architektury – chodniki, których brakuje lub wymagają remontu, po których osoby niepełnosprawne z trudem się poruszają, matki z wózkami mają utrudnienia w przejściu na drugą stronę ulicy. Problem z autobusami, czy z inną komunikacją publiczną, która nie jest przystosowana dla osób niepełnosprawnych, dla matek z wózkami, które w autobusach proszą o pomoc, to wszystko byłoby objęte programem Dostępność Plus – mówił marszałek Marek Kuchciński.

Kolejny pakiet reform to propozycje dotyczące podatków, które byłyby wsparciem głównie dla przedsiębiorców. Marszałek Kuchciński przypomniał, że w roku 2015 jedną z pierwszych decyzji, jaką podjął rząd Prawa i Sprawiedliwości była decyzja dotycząca obniżenia podatku CIT z 19 do 15 proc., co dało pozytywny efekt. – W 2017 r. do budżetu państwa wpłynęło dodatkowo 13 mld złotych, więc premier uznał, że warto podatek jeszcze obniżyć, z 15 na 9 proc.

Mała firma, mały ZUS to z kolei propozycja dla mikroprzedsiębiorców. Obniżenie składki na ZUS o 50 procent powinno poprawić ich sytuację na rynku firm.

Sporo uwagi poświęcił marszałek Kuchciński programowi utworzenia funduszu drogowego, który byłby przeznaczony na remont i budowę dróg lokalnych, dróg zarządzanych przez powiaty i gminy.

Z innych propozycji PiS: premia za szybkie urodzenie kolejnego dziecka, dodatkowo miejsca w żłobkach

i przedszkolach, bezpłatne leki dla matek w ciąży, bezpłatny przejazd komunikacją publiczną dla rodzica z dzieckiem, „Mama studentka” – program wsparcia dla studiujących kobiet w ciąży i mam, program Młodzież Plus – czyli bon dla młodzieży uczącej się, od 16 do 25 roku życia – bon pieniężny na rozwijanie dodatkowe zainteresowań, pasji, hobby; na koniec jeszcze program modernizacji ośrodków kultury, świetlic, zwłaszcza w w mniejszych miastach, gdzie one pełnią rolę centrów kultury.

Marszałek Władysław Ortyl mówił o inwestycjach, dofinansowanych z Regionalnego Programu Operacyjnego, o tym, że Podkarpacie jest trzecim w kraju województwem, jeżeli chodzi o skuteczność wy-

korzystania środków unijnych, o inwestycjach, jakie są obecnie realizowane na Podkarpaciu, o pieniądzach na drogi, mosty i szpitale, m.in. w Sanoku, Lesku, o remontach linii kolejowych. Była mowa o drodze dwupasmowej z Miejsca Piastowego do Sanoka, która sprawi, że dostępność i łączność południowej części województwa z resztą kraju będzie odbywała się sprawniej. Łączna kwota, jaka trafia do trzech powiatów: leskiego, sanockiego i bieszczadzkiego.

Władysław Ortyl wspominał o decyzji współfinansowania Muzeum Historycznego przez Urząd Marszałkowski, o co zabiegali m.in. starosta sanocki i poseł Piotr Babinetz. Wymienił kwotę, jaką w tym roku otrzyma Muzeum – będzie to 500 tys. zł.

Podczas sobotniego spotkania zabrał głos także burmistrz Tadeusz Pióro, apelując, między innymi, o wsparcie dla Autosanu, który ma zamówienia, ale jest jeszcze na takim etapie rozwoju, że potrzebuje kapitału obrotowego, płynności gotówkowej, a więc uwagi rządzących, aby mógł sprostać wyzwaniom. – Autosan to Sanok, a Sanok to Autosan – mówił Tadeusz Pióro, przypominając przeszło stoosiemdziesięcioletnią tradycję zakładu. Burmistrz wspominał też o rekordowych inwestycjach oraz oczekiwaniach na program Mieszkanie Plus, dzięki któremu miasto mogłoby uzyskać 60 mieszkań komunalnych.

Odpowiadając na pytania, marszałkowie Kuchciński i Ortyl poruszyli temat reformy służby zdrowia. Mówili o przeznaczeniu na ten cel do 6 procent PKB. Obaj zgadzają się, że to, co zaproponowało Ministerstwo Zdrowia – sieć szpitali, to dobry początek rozwiązania wielu problemów i zapowiedź pozytywnych zmian. Władysław Ortyl mówił, że nie można doprowadzić do prywatyzacji zysków i upaństwowienia kosztów, a tak to czasami jest, ponieważ mamy do czynienia z pozostałościami systemu z poprzednich lat, który preferował, żeby wewnątrz szpitali funkcjonowały spółki.

– W 2016 strata w szpitalach w województwie osiągnęła minus 42 mln, teraz jest minus 400 tysięcy. Zrestrukturizowaliśmy kredyty, a było ich kilkanaście, w różnych parbankach, które zerowały na instytucjach, na funduszach państwowych. Dziś zwróciliśmy się do Banku Gospodarstwa Krajowego, który dał nam bardzo dobry kredyt, poręczyliśmy go przez samorząd woje-

wództwa. Dzięki temu spadły koszty kredytu – o 10 mln zł. 540 mln zł trafiło do wszystkich szpitali w naszym województwie z Regionalnego Programu Operacyjnego – mówił marszałek Ortyl.

Padaly pytania i deklaracje z sali. Kilkakrotnie postulowano potrzebę polskich, nie zagranicznych, mediów, jedna z osób zabierających głos proponowała, by powstał jeden poważny portal narodowy. Pytania pisano na kartkach, a następnie przekazywano je prowadzącemu spotkanie Kazimierzowi Węgrzynowi. Dotyczyły one głównie wzmocnienia finansowego powiatów, bezpieczeństwa, strajku rodziców dzieci niepełnosprawnych w sejmie, konstytucji, służby zdrowia, programu Mieszkanie Plus. Pytano o granice uprawnień Polskiego Związku Działkowców, o sposoby waloryzacji rent i emerytur, dofinansowania budowy i remontów dróg, szlaku kolejowego, ograniczenia immunitetu dla sędziów i posłów, o sprzedaż majątku skarbu państwa.

Nie wszyscy na sali byli jednomyślni, jeśli chodzi o politykę Prawa i Sprawiedliwości. Nie obyło się bez okrzyków i pomruków z sali, także obraźliwych – tak z jednej, jak i z drugiej strony. Polityka wzbudza ogromne emocje, czemu trudno się dziwić...

Jedna z kobiet przyniosła transparent i uparczywie domagała się rozmowy na temat protestu osób niepełnosprawnych i ich rodzin w budynku sejmowym. Po spotkaniu kobietę wylegitymowała policja, przez co sprawa nabrała rozgłosu ogólnopolskiego, jej analizą ma się zająć Rzecznik Praw Obywatelskich.

FZ



LIII sesja Rady Miasta

Budżet i sprawy bieżące

We wtorek 29 maja zwołano LIII sesję Rady Miasta. Porządek zawierał 18 punktów, wiceburmistrz Edward Olejko zgłosił dodatkowo wniosek w trybie pilności, dotyczący podjęcia współpracy z samorządem powiatowym w związku z przebudową drogi powiatowej – ul. Kościelnej.

Sprawozdanie burmistrza

Swoje sprawozdanie z działalności między sesjami burmistrz Tadeusz Pióro rozpoczął od omówienia cen za dostarczanie wody i odprowadzanie ścieków: – Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej obniża cenę dostarczonej wody o 34 grosze brutto i cena wody wynosić będzie 6,03 zł, zaś cena odprowadzanych ścieków obniżona zostaje o 50 groszy brutto, co da kwotę 5,93 zł (razem cena wody i ścieków wynosić będzie 11,96 zł brutto). Dodam, że opłata abonamentowa również zostaje zmniejszona. Istnieje także możliwość obniżenia ceny wody i ścieków w roku 2019 – informował burmistrz. – Jedynym samorządem w województwie, obniżającym ceny wody i ścieków jest Sanok.

Burmistrz przypomniał o oddaniu do użytku Domu Pomocy Społecznej Caritas Archidiecezji Przemyskiej przy ulicy Królowej Jadwigi – ośrodka dla 30 pensjonariuszy i 15 osób dziennego pobytu. Mówił o środkach, przyznanych przez miasto na remont lokalnych dróg, o rozpoczęciu zaplanowanych na wiosnę remontów według harmonogramu, zakończeniu stumetrowego odcinka na ulicy Królowej Jadwigi, o pracach na ulicy Małej w Olchowcach, o modernizacji ulicy Żwirki i Wigury, remoncie chodnika i nowej nawierzchni asfaltowej. Tadeusz Pióro uzasadniał konieczność wycięcia drzew, rosnących w pobliżu stadionu „Wierchy”.

Nie udało się uzyskać dofinansowania na remont ciągu ulic Młynarska, Kwiatowa, Szafera. – Liczymy na to, że w kolejnym rozdaniu, na początku trzeciego kwartału bieżącego roku, uda się pieniądze otrzymać. Będziemy się o nie starać, nawet jeśli się okaże, że będzie to dofinansowanie na poziomie 50 proc. – mówił burmistrz.

Muzeum Historyczne będzie współfinansowane przez Urząd Marszałkowski. Sejmik województwa w wieloletnim planie finansowym podjął decyzję, że przez trzy lata od tego roku począwszy Muzeum będzie dofinansowane kwotą w wysokości 700 tys. zł. – Przypominam, że radni miasta podjęli uchwałę o trzyletnim wsparciu dla Muzeum, po 50 tys. zł co roku.

Burmistrz mówił o wizycie ministra infrastruktury

Andrzeja Adamczyka, o współpracy z parlamentarzystami i władzą centralną, o budowie obwodnicy i postępach prac, które miał okazję śledzić wspólnie z ministrem przy okazji jego wizyty w Sanoku.

Strażacy z Olchowiec otrzymali sprzęt ratowniczy z Funduszu Sprawiedliwości.

W kilku sanockich szkołach i przedszkolach odbyły się konkursy na stanowisko dyrektora placówki.

Sporo uwagi burmistrz poświęcił remontom gzymsów kamienic w centrum miasta. Mówił o pozwoleniach, jakie należało uzyskać od konserwatora zabytków. – Budynki objęte rewitalizacją są ujęte w miejskiej ewidencji zabytków oraz w rejestrze konserwatora wojewódzkiego – informował Tadeusz Pióro. – Prace rozpoczęły się po podpisaniu umów z wykonawcami, ich koszt, wstępnie oszacowany, to około 250 tys. zł. Wydatki mogą wzrosnąć. Rewitalizacja gzymsów na taką skalę w Sanoku nie była jeszcze dotąd realizowana.



Burmistrz zaprosił do wspólnego oglądania transmisji meczów podczas rozpoczynających się w czerwcu Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej. Strefa Kibica zostanie zorganizowana na torze lodowym MOSiR i będzie czynna codziennie od 15.30.

Zmiany w uchwale budżetowej

Zdecydowano o przyznaniu 50 tys. zł Miejskiej Bibliotece Publicznej na działalność bieżącą, 50 tys. zł przeznaczono na organizację zbiorowego transportu publicznego w transporcie kolejowym na trasie Sanok – Łupków w ramach współpracy z samorządem powiatowym oraz kwotę 175 400 zł na przebudowę dróg powiatowych: Kościelnej, Daszyńskiego i Traugutta. Komenda Policji



otrzymała 50 tys. zł na zakup sonometru – urządzenia do pomiaru czystości powietrza. SP ZOZ otrzymał dofinansowanie zakupu USG dla Oddziału Wewnętrzny w wysokości 50 tys. zł.

Dyskutowano nad przyznaniem 430 tys. dla „Sosenek”, o które wnioskowo kierownictwo MOSiR-u. Radni byli zgodni, że obiekt należy zabezpieczyć, racjonalne jest, według nich, zatrudnienie pracowników na tym obiekcie, jednak kilku radnych zgłosiło wątpliwość co do potrzeby

i utrzymaniu „Sosenek”, to trudno oczekiwać, aby administrowanie nimi odbywało się bezkosztowo. Ten głos zakończył dyskusję. Proponowane zmiany w budżecie Rada przyjęła większością głosów.

Problemy alkoholowe

Przyjęto Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych dla gminy miasta Sanoka. Jego założenia referowała Jadwiga Warchoł. Jednym z celów programu jest prowadzenie działalności informacyjnej i edukacyjnej w zakresie rozwiązywania problemów alkoholowych, diagnozowanie tych problemów w wymiarze lokalnym, wspieranie działań promujących trzeźwość i zdrowy sposób spędzania wolnego czasu w gronie rodziny. Jednym z zadań programu jest Lato Podwórkowe, które obejmuje swoim zasięgiem sanockie osiedla, a wychowawcy starają się zaktywizować jak najwięcej dzieci i młodzieży do wspólnego spędzania wolnego czasu.

Zagospodarowanie przestrzeni

Uchwalono plan zagospodarowania przestrzennego „Przemyska I”, który obejmuje obszar o powierzchni ponad 50 ha, położony w dzielnicy Olchowce pomiędzy ulicami Przemyską, Turystyczną i Chrobrego. W załączniku nr 2 do uchwały określono sposoby realizacji inwestycji należących do zadań własnych gminy.

Nagrody za upowszechnianie kultury

Ważnym punktem obrad był wniosek o przyznanie Nagród Miasta Sanoka w dziedzinie „Kultura i sztuka”. Wniosek referował przewodniczący miejskiej Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Ryszard Karaczkowski.

Nagrody przyznano:

Arkadiuszowi Andrejkowski w kategorii Twórczość artystyczna i upowszechnianie kultury i sztuki, **Monice Brewczak** w kategorii Twórczość artystyczna w zakresie muzyki, **Łukaszowi Kotowi** w kategorii Upowszechnianie kultury i sztuki, **Grzegorzowi Maliewiczemu** w kategorii Upowszechnianie kultury i sztuki, **Zbigniewowi Osenkowskiemu** w kategorii Twórczość artystyczna zakres sztuki wizualnej – za całokształt twórczości, **Sławomirowi Woźniakowi** w kategorii Upowszechnianie kultury i sztuki – za całokształt działalności.

Wartość każdej tegorocznej nagrody to 3 tys. zł.

Uroczystość wręczenia Nagród Rady Miasta w dziedzinie twórczości artystycznej i upowszechniania kultury odbędzie się 15 czerwca w Sali Gobelinowej.

Skarga

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Adam Ryniak zreferował stanowisko Komisji, podjęte w sprawie rozpatrzenia skargi na działanie dyrektora Szkoły Podstawowej nr 4. Komisja wniosowała o odrzucenie skargi, w uzasadnieniu podając, że „Rada Miasta nie jest uprawniona do stwierdzenia okoliczności objętych przedmiotem skargi”. W ocenie osoby skarżącej działania dyrektora noszą znamiona mobbingu.

Interpelacja

Jakub Osika zapytał, z jakiego powodu roll-up Miasta Sanoka znalazł się na scenie podczas spotkania z marszałkiem Sejmu RP Markiem Kuchcińskim w PWSZ.

Maciej Drwięga otrzymał odpowiedź na interpelację, dotyczącą zatrudnienia psychologów i pedagogów w miejskich szkołach. Po jej odczytaniu wywiązała się dyskusja – Maciej Drwięga uwa-

ża, że powinni oni być zatrudnieni na podstawie umów o pracę, wiceburmistrz Stanisław Chęć zapewniał, że pomoc psychologiczna i pedagogiczna zostanie sanockim uczniom zapewniona.

Zapytania i wnioski

Jednym z tematów, podjętych przez radnych, między innymi Teresę Lisowską i Macieja Drwięgę, były ścieżki rowerowe. Burmistrz Tadeusz Pióro zabrał głos w tej sprawie: – Mamy 11 kilometrów dróg serwisowych, więc proszę nie mówić, że w Sanoku nie ma ścieżek rowerowych. Jadąc obwodnicą Brzozowa, widzimy na tamtejszych drogach serwisowych rowerzystów, biegaczy i ludzi z kijkami, w Sanoku będzie podobnie. Miasto ogłasza przetarg na zagospodarowanie brzegów rzeki San od mostu olchowickiego do terenów położonych za mostem białogórskim. Jest to projekt unijny, jego realizacja może się wydłużyć, ale planujemy tam całą infrastrukturę służącą rekreacji – paleniska, ławeczki, a także ścieżki rowerowe. Powstaje droga wokół skansenu – 6 kilometrów – budowana przez Nadleśnictwo Brzozów. Ścieżki rowerowe są, powstają na naszych oczach. Jeśli chodzi o jazdę po chodnikach, to podejmują ją rowerzyści na własną odpowiedzialność. Zalegalizowanie tego nie przyniesie pozytywnych rozwiązań. Możemy, tak jak postuluje radny Drwięga, zwołać komisję złożoną z przedstawicieli Miasta i Powiatu, wytypować pewne ulice, a następnie zrobić pas dróg, który pozwoliłby bezpiecznie się poruszać rowerzystom – proponował burmistrz.

Drogi

O drogach zawsze jest mowa podczas sesji. Także i tym razem radni zgłaszali kolejne odcinki nawierzchni do remontu. – W Sanoku jest problem dróg i chodników. Podczas swoich wystąpień państwo radni zazwyczaj postulują, aby wyremontować: a to chodnik, a to mostek, a to drogę. Od decyzji Rady zależy, które drogi będą robione. 5 mln zł przeznacza się na ten cel co roku. Gdyby było 40 mln zł, obawiam się, że i to okazałoby się za mało. Poziom środków w budżecie na ten cel jest wysoki i warto, by w budżecie na kolejny rok został utrzymany – podsumował Tadeusz Pióro.

Mieszkańców ulicy Niedzielskiego zapewne ucieszy, że przeznaczono środki na sporządzenie dokumentacji, więc i na remont wkrótce przyjdzie czas....

Blok Operacyjny w budowie

Gdzie nas będą leczyć?

Nowoczesny Blok Operacyjny, być albo nie być sanocznego szpitala. Niedawno ruszyła jego budowa, podpisano umowę z wykonawcami zadania. Po budowie oprowadza nas Piotr Galik. – Proszę zrobić zdjęcie – mówi. – Łatwiej mi będzie wyjaśnić, co, gdzie i w jakiej kolejności tutaj powstanie.

W budynku po prawej stronie – w przyszłości segment C – na parterze będzie zlokalizowana Centralna Sterylizatornia. Na środkowej kondygnacji będzie Blok Operacyjny, składający się z pięciu sal operacyjnych. Na najwyższej kondygnacji będą się mieścić laboratoria – mikrobiologiczne i laryngologiczne. Pośrodku, gdzie na razie widać pustą, niezagospodarowaną przestrzeń, zostanie postawiona tzw. plomba – segment B – budynek, który połączy obecny Blok Operacyjny z istniejącym budynkiem, widocznym po prawej stronie. Tam będą w przyszłości pomieszczenia techniczne i pomieszczenia dla Centralnej Sterylizatorni. Na górnej kondygnacji będą się również znajdowały pomieszczenia wchodzące niejako w Blok Operacyjny i Oddział Anestezjologii i Intensywnej Terapii, a na ostatniej kondygnacji – laboratorium oraz klatki schodowe, windy, ciągi komunikacyjne. Pokrycie dachu budynku po prawej stronie (segment C), czyli tego, gdzie powstaje Blok Operacyjny, będzie częściowo wymienione z uwagi na liczne przecieki.

Inwestycja składa się z trzech etapów. Pierwszy etap to pusta przestrzeń zapelniona łącznikiem B, plus segment po prawej stronie, składający się z dolnej kondygnacji, czyli Centralnej Sterylizatorni, oraz



pięć sal Bloku Operacyjnego. To jest pierwszy etap, objęty umową, która jest aktualnie realizowana. II etap to realizacja – w miejscu, gdzie aktualnie znajduje się Blok Operacyjny, czyli budynek po lewej stronie – remontu, który będzie miał na celu zaadaptowanie budynku na potrzeby Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii. Trzeci etap to wykonanie trzeciej kondygnacji budynku po prawej stronie, segmentu C, i zaadaptowanie go na laboratorium analityczne i mikrobiologiczne.

Nowy Blok Operacyjny to pięć sal operacyjnych: ogólna o powierzchni 36 m², laryngologiczna – 41 m², naczyniowa również o powierzchni 41 m², ortopedyczna – 43 m², urolo-

giczna – 40 m². Powierzchnia całego bloku operacyjnego wynosi ok. 750 m². Sale operacyjne zostaną wykonane z paneli ze stali nierdzewnej.

W segmencie C powstają ścianki działowe przyszłych pomieszczeń oraz sal operacyjnych, prace trwają w najlepszym tempie.

– Harmonogram zakłada zakończenie inwestycji do końca listopada i jeżeli wszystko potoczy się tak, jak do tej pory, nie przewidujemy niedotrzymania terminu. Mogą się oczywiście po drodze wydarzyć jakieś utrudnienia – ale aktualnie nie spodziewamy się żadnych opóźnień. Jeśli chodzi o budowę segmentu B, mogą to być załamania pogody; dlatego chcemy, żeby do końca lipca/sierpnia został on postawiony



w stanie surowym i przykryty. Później pogoda nie będzie już miała na nasze prace żadnego wpływu, ponieważ będą one realizowane wewnątrz budynków. Mamy podpisaną umowę z konsorcjum na wykonanie całego zakresu robót. Na dziś nie mamy sygnałów dotyczących problemów z pracownikami – mówi Piotr Galik, nadzorujący budowę nowego Bloku Operacyjnego.

Inwestycja (Etap I – Blok Operacyjny i Centralna Sterylizatornia) jest realizowana ze środków unijnych – tj. Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Podkarpackiego na lata 2014 – 2020. Środki finansowe należy wydać w danym roku kalendarzowym, według przyjętego harmonogramu. Umowa została tak skonstruowana, że inwestycja musi zostać skończona do końca listopada bieżącego roku, natomiast grudzień pozostaje na rozliczenia z Urzędem Marszałkowskim.

msw

LIV sesja Rady Powiatu

Nie tylko budżet



Radni Rady Powiatu Sanockiego obradowali 24 maja. Decyzje radnych dotyczyły przede wszystkim zmian w uchwale budżetowej, zmian zasadnych, więc głosowano na ogół jednomyślnie.

Dyskutowano nad wyborem przedstawicieli do Rady Społecznej Bieszczadzkiego Pogotowia Ratunkowego SPZOZ w Sanoku, skupiono się na kwestiach proceduralnych, poproszono o opinię radcę prawnego. Ostatecznie do pracy w Radzie Społecznej Bieszczadzkiego Pogotowia Ratunkowego został oddelegowany wiceprzewodniczący Rady Powiatu Kazimierz Węgrzyn.

Podczas posiedzenia radni: Zofia Kordela-Borczyk, Damian Biskup i Kazimierz Węgrzyn wnioskowali m.in. o wybudowanie podjazdu dla osób niepełnosprawnych i utwardzenie parkingu przy przychodni przy ulicy Lipińskiej – podobno udałoby się

to zrobić, przeznaczając z powiatowego budżetu na ten cel ok 120 tys. zł. Starosta Roman Konieczny zwrócił uwagę, że otoczenie przychodni, jego zagospodarowanie, to zadanie dyrekcji SPZOZ, natomiast tam, gdzie z jednej strony kładziemy na szali ludzkie życie, a z drugiej – jedynie wygodę, wiedząc o tym, jak ogromne są w tej chwili potrzeby finansowe szpitala, trudno wymagać, aby te pieniądze, o które do Zarządu Powiatu wnioskuje dyrektor SPZOZ, były przeznaczone na utwardzenie parkingu, jeżeli są ważniejsze wydatki.

Pytano o zniszczenia „w dole” ulicy Mickiewicza, co jest ich przyczyną. Andrzej

Chrobak, członek Zarządu, przypomniał, że sprawa może mieć związek z instalacją burzową, która jest doprowadzona prawdopodobnie do poziomu kortów tenisowych. Aby zabezpieczyć nawierzchnię ulicy Mickiewicza, należałoby najpierw pomyśleć właśnie o kompleksowym remoncie tzw. „burzówki”. Wnioskowano także o uwzględnienie w planach Zarządu potrzeby remontu drogi w Załużu – wykonanie dokumentacji dałoby szansę na skuteczne ubieganie się o środki z programów rządowych, mówił o tym radny Tomasz Gankiewicz.

Zwrócono uwagę staroście na niebezpieczne załamanie w jezdni, które wytworzyło się przy wjeździe do „starego” szpitala – aby Powiatowy Zarząd Dróg zajął się naprawą.

msw

Interwencja

Śmieci, opony i zalewany parking na Posadzie

W zeszłym tygodniu do redakcji „Tygodnika Sanockiego” zgłosił się czytelnik, wzburzony tym, że od dłuższego czasu ktoś notorycznie, wieczorami, zostawia śmieci i opony na poboczach przy ul. Topolowej. Drugą kwestią, którą poruszył, jest permanentnie zalewany parking przy orliku na ul. Stróżowskiej.

– Początkowo myślałem, że są to jednorazowe incydenty, ale wyrzuciłem jeden raz worki ze śmieciami, potem drugi, trzeci, a za kilka dni one znów tam leżały – skarży się czytelnik. Zgłaszałem niejednokrotnie, że jest to uporczywe, od straży usłyszałem tylko, że oni nie są od zajmowania się śmieciami – dodaje wzburzony.

Jak zauważa czytelnik, w rowach leżą gałęzie, które jeżeli tylko ktoś podpali, mogą stanowić zagrożenie pożarowe, zważywszy na to, że w pobliżu znajdują się prywatne działki. Oprócz zalegających gałęzi przy ul. Topolowej znajdują się pozostałości z poprzednich rozwalonych worków, pod drzewami jest sarta śmieci. Niejednokrotnie zdarza się, że śmieci nie leżą nawet na poboczu, a na środku asfaltu. – To jest skandaliczna sprawa. To nie jest przypadkowe, że w ten sposób traktuje się tę uliczkę. Czy tu mieszkają ludzie gorszej kategorii? W śmieciami można znaleźć przecież jakieś dane osobowe, które naprowadzą na sprawcę zaśmiecania – mówi zdenerwowany czytelnik. Drugą kwestią są też zużyte opony, które na po-

boczu leżą już od dłuższego czasu. Po kilkukrotnym zgłoszeniu sprawy, straż miejska zainterweniowała, choć jak zauważa czytelnik, podjechała samochodem, nie wychodząc nawet z niego, a dodatkowo zablokowała przejazd i, wąską już i tak, uliczkę. – W każdą środę jest tam bazar, przyjeżdżają handlarze z całego województwa. Przecież to jest wizytówka naszego miasta. Poza tym w pobliżu są dwie szkoły, orlik, stadion „Wiki” – dodaje. Jak się okazuje, śmieci i opony, jeszcze w dniu wizyty czytelnika

w naszej redakcji, zostały uprzątnięte. Czy jednak dzięki tej interwencji sytuacja się zmieni? Miejmy nadzieję.

Czytelnik zgłosił się do „Tygodnika Sanockiego” z jeszcze jednym problemem, mianowicie, zalewanym, podczas większych opadów, parkingiem przy orliku na ul. Stróżowskiej. Mieszkaniec mówi, że asfalt uległ znacznemu pogorszeniu, kiedy rozpoczęła się inwestycja orlika. – To ona zniszczyła parking. Kiedyś był tam asfalt, obecnie jest on wypłukany, popękany, a na parkingu permanentnie

stoi woda – mówi. Sytuacja nie jest za ciekawa, szczególnie w okresie jesienno-zimowym, wtedy, jak twierdzi czytelnik, jest w ogóle wyłączony z użycia. Mieszkaniec uwiecznił na zdjęciach zalany parking następnego dnia po ulewach. Jak się okazuje, parking, przynależy nie do spółdzielni, jak początkowo myślał czytelnik, a do Urzędu Miasta. – Po tylu latach, dopiero teraz, kiedy zbliżają się wybory zaczęli coś przy nim robić – zaznacza.

Oprac. Edyta Szczepek



ARCH. PRYWATNE (2)



Interwencja

Może by tak pozamiatać

Do redakcji „Tygodnika Sanockiego” zadzwonił czytelnik, skarżąc się na nieposprzątane od zimy schody tzw. „serpentyny”, prowadzące od Bramy Węgierskiej na Błonie.



AUTOR

Mieszkaniec pokonuje schody codziennie, idąc do pracy. Jak zauważa, schody są brudne, miejscami zalega na nich jeszcze pozimowy piasek. – Nikt tego nie pozamiata, nie umyje, a przecież to jest Śródmieście, wizytówka naszego miasta – mówi zdenerwowany. Mieszkaniec twierdzi, że przez burmistrza został zapewniony, że schody będą uprzątnięte do tygodnia. Dzwoniąc, informuje, że minął tydzień, a dalej nikt z tym nic nie zrobił. Po chwili dodaje, że porządek jest wyłącznie przy Urzędzie Miasta, a burmistrz, dla przeciętnego Kowalskiego, jest nieuchwytny.

Tygodniowo otrzymujemy od Państwa dziesiątki tego typu telefonów. Czy sytuacja, rzeczywiście, jest aż tak zła, a burmistrz tak nieuchwytny, skoro spotkał się z mieszkańcem?

Edyta Szczepek

Prawnik radzi

Chcę wnieść pozew o rozwód. Jesteśmy z mężem zgodni, że chcemy się rozwieść. Naszym jedynym wspólnym majątkiem jest mieszkanie wraz z wyposażeniem. Czy w procesie rozwodowym możemy też od razu podzielić majątek?

Ewa M.

W trakcie postępowania rozwodowego sąd przede wszystkim musi ustalić, czy zachodzą ustawowe przesłanki uzasadniające orzeczenie rozwodu (czyli m.in. czy nastąpił trwały i zupełny rozkład pożycia małżeńskiego). Ponadto w wyroku rozwodowym mogą zostać zawarte inne rozstrzygnięcia, jak np. dotyczące władzy rodzicielskiej czy alimentów.

Zgodnie z art. 58 § 3 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, na wniosek jednego z małżonków sąd może w wyroku orzekającym rozwód dokonać podziału majątku wspólnego, jeżeli przeprowadzenie tego podziału nie spowoduje nadmiernej zwłoki w postępowaniu. Sytuacja taka zachodzi np. wtedy gdy między stronami nie ma sporu co do składu i sposobu podziału tego majątku lub wyjaśnienie spornych między stronami okoliczności będzie wymagać przeprowadzenia ograniczonego postępowania dowodowego. Natomiast do zwłoki w postępowaniu może dojść wtedy, gdy małżonkowie są



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

skonfliktowani i nie potrafią znaleźć wspólnego stanowiska co do podziału majątku.

Jeżeli podział majątku nie zostanie przeprowadzony w procesie rozwodowym, każdy z byłych małżonków może w późniejszym czasie wystąpić do Sądu Rejonowego ze stosownym wnioskiem o podział majątku wspólnego.

Podstawa prawna:

1. Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (t.j. Dz. U. z 2017 r. poz. 682 z późn. zm.)
2. Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks Postępowania Cywilnego (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 155 z późn. zm.).

Porządki w mieście

Fontanny nabierają blasku

W poprzednim numerze „Tygodnika Sanockiego” pisaliśmy o fontannach i ich bezpieczeństwie.



FOT. M. ROMAN

– Na tę chwilę utrzymuje je nasza spółka Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej. W miarę potrzeb opróżniamy je, czyszcimy, zmieniamy wodę, wlewamy środki chemiczne – mówi Naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska, Aneta Kończak-Kucharz.

25 maja Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej przystąpiło do prac i zajęło się oczyszczaniem fontann. Obecnie czekamy, kiedy fontanny zostaną włączone już na stałe.

esz

Eksperci radzą

Materace średnio twarde

Odpowiednio dobrany materac to gwarancja dobrego, zdrowego snu oraz pewność, że także w nocy właściwie dbamy o nasze ciało i kręgosłup. Decydując się na kupno materaca najczęściej kierujemy się jego wielkością oraz stopniem twardości. Jedną z najczęściej występujących i najchętniej wybieranych grup materaców są materace średnio twarde.

Materace średnio twarde zapewniają bardzo dobrą elastyczność, optymalne podparcie kręgosłupa oraz długą żywotność. Na skali twardości oznaczone są symbolem H3. Charakteryzują się bardzo dobrą wypornością, jednocześnie stanowią stabilną podporę dla kręgosłupa.

Rodzaje

Materace średnio twarde mają różną budowę i zastosowanie. Wśród nich znajdziemy materace kieszeniowe typu pocket, w których liczba sprężyn na 1 m² wynosi ok. 260 sztuk oraz typu multipocket, gdzie sprężyn jest około dwa razy więcej. Twardość tego typu materaców uzyskujemy grubością drutu i ilością zwojów w sprężynie. Aby materac nie był zbyt twardy wkład sprężynowy obustronnie obkładany jest pianą poliuretanową o zwiększonej elastyczności, pianą wysokoelastyczną lub lateksem (Ortopedico H3, Wenus H3, Multisleep, Imperial, Cha Cha, Afrodyta, Alba).

Kolejną odsłoną materaców średnio twardych są materace zbudowane z prze-

wiewnej pianki wysokoelastycznej. Bardzo często posiadają one nacięcia poprzeczne i wzdłużne, tworzące siedem stref komfortu. Jednocześnie pełnią one funkcje termoregulujące, ułatwiając cyrkulację powietrza. Twardość materaców wysokoelastycznych regulujemy poprzez gęstość zastosowanych pian – do średnio twardych zaliczymy te o gęstości powyżej 40 kg/m³ (Rock&Roll, Klasik).

Wśród materaców termoelastycznych do średnio twardych zaliczymy te, których rdzeń wykonany jest z gęstej piany wysokoelastycznej (H3). Wierzchnią warstwę stanowi zaś bardzo komfortowa piana termoelastyczna, dopasowująca się pod wpływem ciepła do naszej sylwetki. Dzięki temu materace te charakteryzują się najmniejszym naciskiem zwrotnym na ciało (Salsa, Termika Mini H3).

Materace lateksowe to ostatnia grupa, w której również znajdziemy te o średniej twardości. Standardowo oznaczone są one symbolem H3. Wybór takiego posłania polecamy szczególnie alergikom, ze względu na antyroztoczowe właściwości lateksu.



Elastycznością, ta grupa, dorównuje materacom sprężynowym, jednak ma o wiele szersze zastosowanie, m.in. można je stosować na stelażach regulowanych. Jednocześnie lateks to jeden z najżywniejszych materiałów, używanych do produkcji materaców (Megal, Demeter h3, Dual, Atena).

Zastosowanie

Materace średnio twarde znajdziemy w większości naszych sypialni. Jednak mimo uniwersalnej twardości, nie każdy z nich ma uniwersalne zastosowanie. Przykładowo, jeśli posiadamy w swo-

im łóżku stelaż elektrycznie lub ręcznie regulowany, świetnym wyborem będzie materac średnio twardy lateksowy lub piankowy (Demeter, Rock&roll, Formula).

Z kolei, jeśli w naszej sypialni znajduje się łóżko z pojemnikiem, ze względu na ich stosunkowo niewielką wagę, powinniśmy skupić się na materacach sprężynowych lub wysokoelastycznych. Takie rozwiązanie wpłynie korzystnie na siłowniki podnoszące stelaż (Klasik, Multisleep, Afrodyta, Cha-Cha, Alba).

Jeśli w naszym łóżku posiadamy stelaż o rozstawie listew 4-5 cm powinniśmy zrezygnować z materaców typu multi-

pocket – drobne sprężyny mogłyby zapadać się między listwami stelaża, powodując deformowanie powierzchni spania. W takim wypadku dużo lepszym rozwiązaniem będzie wybór materaca kieszeniowego typu pocket. Świetnie sprawdzą się również materace lateksowe i piankowe (Ortopedico H3, Wenus H3, Atena, Termopur comfort, Fandango).

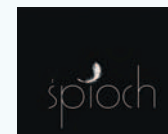
Dla kogo?

Materace średnio twarde dedykowane są osobom przyzwyczajonym do twardszego posłania, szczególnie polecane w przypadku rezygnacji ze spania na kanapie, narożniku, czy wersalce. Zapewniają stabilne podparcie kręgosłupa, obniżając jednocześnie nacisk zwrotny materaca na ciało. Dzięki temu materac dopasowując się do nas, nie powoduje ucisku na naczynia krwionośne, zapewnia swobodne krążenie krwi, niwelując drętwienie mięśni (Salsa, Afrodyta, Termika mini, Termopur comfort).

Materace średnio twarde sprawdzą się w przypadku osób o wadze 70-90 kg poszukujących elastycznej i wypornej podstawy do spania. Dla osób cięższych, materace H3, mogą wydawać się bardziej miękkie, a dla osób lżejszych twardawe. Większość materaców prozdrowotnych, rehabilitacyjnych to materace średnio twarde, które zapewniają ortopedyczne ułożenie ciała. (Pasodoble, Afrodyta, Fandango, Klasik, Wenus H3).

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Sanok (Stary spichlerz)
ul. Lipińskiego 73
tel. 579 070 294

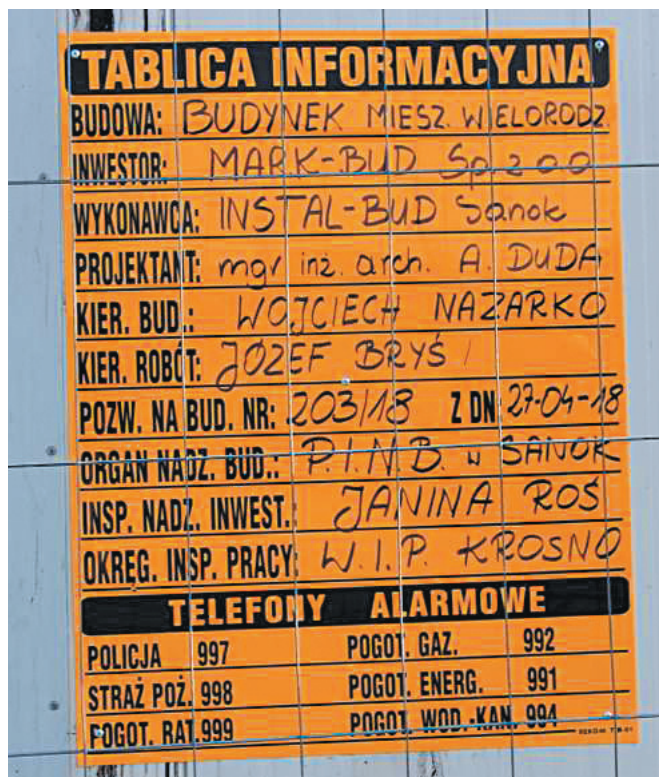


www.spioch.eu

Czytelnicy pytają

Kontrowersyjna inwestycja nad brzegiem Sanu?

Podczas LIII sesji Rady Miasta Burmistrz Tadeusz Pióro wyjaśnił, odpowiadając na pytania mieszkańców, w tym także czytelników „Tygodnika Sanockiego”, jaki obiekt powstanie nad brzegiem Sanu w dole ulicy Mickiewicza:



– Działka nad Sanem nie była własnością miasta. Właścicielem działek po rozpadzie Zakładów Mięsnych została firma „Nova” z siedzibą w Gliwicach. Ta właśnie firma zbudowała m.in. sklep Kaufland. Na wniosek szefa tej firmy 19 stycznia 2017 Burmistrz Miasta Sanoka w postępowaniu administracyjnym decyzją ustalił warunki zabudowy dla przedsięwzięcia pod nazwą „Budowa budynku wielorodzinnego mieszkalnego” na działkach o łącznej powierzchni 0,4 ha, położonych w Sanoku przy ul. Mickiewicza.

Dla tej decyzji ustanowiono następujące parametry dla budynku, m.in.: wielkość powierzchni kubaturowej w stosunku do powierzchni terenu – 25 proc. Szerokość elewacji frontowej budynku 40 m, maksymalna wysokość 15 m. Powierzchnia biologicznie czynna – 55 m terenu przeznaczzonego pod zabudowę.

Decyzja o warunkach zabudowy nie jest decyzją uznaniową. Jeżeli planowana in-



westycja spełni łącznie pięć warunków, wynikających z Ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, a w tym wypadku zostały one spełnione, burmistrz jest zobowiązany do wydania decyzji. Firma „Nova” z Gli-

wic sprzedała działkę przedsiębiorcy Mark-Bud z Białegostoku i ta firma, jako właściciel terenu, uzyskała pozwolenie na budowę, które wydaje starosta sanocki. Budowany budynek wielorodzinny będzie budynkiem

trzy piętrowym, w którym będą 42 mieszkania, parking naziemny i podziemny oraz tereny zielone. Jestem Państwu winny tę informację – zakończył burmistrz Tadeusz Pióro.

FZ

44. Jarmark Folklorystyczny

Kolorowo, energicznie i smacznie



27 maja w skansenie odbył się 44. Jarmark Folklorystyczny organizowany przez Muzeum Budownictwa Ludowego. Na scenie pojawiły się żywiołowe zespoły folklorystyczne i folkowe zachęcające publiczność do wspólnego tańca i śpiewu. Rękodzielniczy oraz Koła Gospodyń Wiejskich oferowali swoje wyroby. Mieszkańcy mogli spróbować sił w kowalstwie i garncarstwie. Dodatkowo, korzystając z usług przewodników, można było zwiedzić skansen nieodpłatnie.

– Zawsze na początku sezonu turystycznego staramy się pokazać piękno folkloru, szczególnie podkarpackiego. Okazuje się ogromna, tym bardziej, że w tym roku muzeum obchodzi 60-lecie powstania. W 1958 roku z inicjatywy Aleksandra Rybickiego, przy ulicy którego znajduje się nasze muzeum, powstał skansen, który rozwija się nieprze-

rwanie, cały czas trwają nowe inwestycje. W zeszłym roku park etnograficzny odwiedziło 156 tys. zwiedzających. Lokuje to nasze muzeum w grupie muzeów skansenowskich na pierwszym miejscu, a w Polsce wśród wszystkich muzeów, a jest ich około tysiąca, w pierwszej dwudziestce, tak że mamy powody do dumy – mówił Hubert Ossadnik, kierownik działu Oświatowo-Promocyjnego.

Piękna, słoneczna pogoda sprawiła, że skansen szybko się zapelniał. Mieszkańcy całymi rodzinami uczestniczyli w jarmarku folklorystycznym, który w sanockim skansenie jest już tradycją. Na scenie gościliśmy zespoły folklorystyczne: Zespół Tańca Ludowego „Pogórzanie” z Głownienki oraz Zespół Pieśni i Tańca „Jawor”, działający przy Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie. Niezwy-

kle żywiołowy koncert dał krośnieński zespół folkowy „A Gdzie To Dawniej Stroili”. Wokalistki zespołu – z pochodzenia Łemkinie, prywatnie siostry Anna i Sabina Romańczak – swoją energią zaraziły publiczność, która chętnie podśpiewywała, przytupywała nogą i kołysała się w rytm muzyki. Gwiazdą wieczoru był grający od 1993 roku folkowy zespół „Chudoba” pochodzący z Wrocławia. Swoją występowanie rozpoczął od utworu Amariszi Amari – pieśni cygańskiej z Siedmiogrodu.

Jak co roku, nie zabrakło wystawców i rękodzielników, którzy oferowali swoje wyroby. Można było zaopatrzyć się w miody, przyprawy, wiklinowe kosze, torebki, bukiety z wysuszonych kwiatów, biżuterię. Smakosze mogli spróbować regionalnych potraw. Koła Gospodyń Wiejskich sprzedawały pierogi, ciasta, pieczywo. Były też stoiska oferujące chleb ze smalcem, placki prołzioki czy kwas chlebowy. Do godziny 18:00 dostępni byli przewodnicy, którzy nieodpłatnie oprowadzali zainteresowanych po skansenie. 44. Jarmark Folklorystyczny odwiedzili właściciele Kuźni Skarbów, zajmujący się na co dzień kowalstwem i biżuterią artystyczną. Mieszkańcy korzystając z paleniska i dzierżąc w dłoni młot, mogli doświadczyć, jak ciężka praca wiąże się z kowalstwem. Zarówno młodszy, jak i starsi próbowali swoich sił w garncarstwie. Każdy, kto tylko chciał, mógł wykonać własne naczynie w glinie, korzystając z rad Andrzeja i Barbary Plizgów prowadzących tradycyjny zakład garncarski. Niedzielne popołudnie, spędzone w skansenie, z pewnością można zaliczyć do udanych.

Edyta Szczeppek



W plenerze

Tegoroczne „Noce kultury galicyjskiej” za nami

W piątek na dziedzińcu zamkowym spektakl krakowskiej Bagateli, inaugurujący cykliczną imprezę pod nazwą „Noce kultury galicyjskiej”, cieszył się niemalym zainteresowaniem, widownia dopisała, a aktorzy zatroszczyli się o chwilę dobrej rozrywki.

„Seks dla opornych” to sztuka znana, grywana w polskich teatrach dość często. Jej tematem jest kryzys małżeński: dojrzała para podejmuje próbę ożywienia obrosłego w rutynę związku. „Seks dla opornych” Sanoku miał swoją premierę... Przy pełnej widowni pod gołym niebem, tuż po wiosennej burzy, na dziedzińcu zamkowym. Pierwsza odsłona tegorocznych „Nocy” wykazała po raz kolejny, że mamy sporą widownię te-

atralną – do zagospodarowania.

Drugi, sobotni wieczór to skansen i koncert, którego gwiazdą był zespół „Sztynny Pal Azji”.

I spektakl, i koncert w skansenie miały sporą widownię, pogoda dopisała, tak więc tegoroczną edycję „Nocy kultury galicyjskiej”, organizowaną przez powiat sanocki, należy zaliczyć do udanych.

FZ



Łemkowskie brzmienia

A Gdzie To Dawniej Stroiło



Na scenie występują od 2013 roku. W dorobku mają wyróżnienia i nagrody – m.in. są finalistami Galicja Blues Festival, otrzymali nagrodę podczas XXV Międzynarodowego Festiwalu Mikołajki Folkowe w Lublinie, w 2016 roku zakwalifikowali się do oficjalnej preselekcji Fryderyków w kategorii Debiut Roku i Album Roku, a na Festiwalu Garaż w Sanoku docenieni zostali przez TV Obiektów. W 2015 wydali pierwszą płytę „Chyża”.

Pochodzący z Krosna zespół folkowy „A Gdzie To Dawniej Stroiło” tworzą: Ania i Sabina – wokal, Ola – skrzypce, Bartek – gitara basowa, Kuba – perkusja, Staszek – gitara oraz Przemek – akordeon.

Ania i Sabina to siostry, z pochodzenia Łemkinie. Mają niespożyte pokłady energii, przez co koncerty w ich wykonaniu są niezwykle żywiołowe. Prywatnie, Ania jest instruktorem tańca i teatru. Sabina studiuje aktorstwo – jest na piątym roku. W rozmowie z Edytą Szczepiek, wokalistki „A Gdzie to Dawniej Stroiło”, opowiadają: od kiedy zaczęła się ich przygoda ze śpiewaniem, co sprawiło, że zdecydowały się założyć zespół, czym pomysłem była dość nietypowa nazwa. Mówią też o Wieczorach Łemkowskich w Krośnie, zbliżającym się wielkimi krokami występie w „Mam Talent” oraz planach na przyszłość.

Od kiedy zaczęło się wasze śpiewanie i z czego wynika fakt, że gracie taki, a nie inny rodzaj muzyki?

A: Historia z Łemkowszczyzną i z piosenkami łemkowskimi zaczęła się w sumie od kołyski. Styczność z językiem miałyśmy już w domu rodzinnym. W Olchowcu na Beskidzie Niskim odbywa się impreza o nazwie „Kermesz”, co znaczy odpust. Tam zasłyszaliśmy wiele piosenek łemkowskich. Później coraz bardziej zaczęłyśmy interesować się kulturą łemkowską. Na pewno duży wpływ na to, że wykonujemy taki, a nie inny repertuar i rodzaj muzyki, mają również nasi rodzice.

Co sprawiło, że w końcu założyliście zespół?

A: Zawsze interesowałyśmy się sceną, po trochu od strony teatralnej, po trochu od strony wokalne. Chodziłyśmy na chór oraz na różne zajęcia warsztatowe. Działaliśmy też przy Krośnieńskim Domu Kultury. Pewnego dnia padł pomysł, żeby założyć zespół. Mieliśmy zagrać jeden koncert. Zaczęliśmy przygotowywać się do tego występu, a później wypracowaliśmy tak dużo materiału, że pojawiło się pytanie: dlaczego ograniczać się tylko do jednego koncertu, skoro można grać dalej. I tak gramy do tej pory.

W 2016 roku wzięliście udział w przeglądzie zespołów garażowych...

A: Przyjechaliśmy na konkurs, tak trochę dla huty – był to przecież przegląd zespołów garażowych, a my graliśmy nie w garażu, tylko w stodole (śmiej). Nawiazaliśmy wtedy ważne kontakty i fajne przyjaźnie.

A nazwa zespołu czym była pomysłem?

S: Historia związana jest z pewną sytuacją podczas próby. Przychodzimy, nagłaśniamy się, zaczynamy próbować i z takiego jakiegoś zgłędu, z tego, że było nieczysto, nawiązała się rozmowa. Łukasz Podkul – nasz pierwszy gitarzysta mówi: „kurcze, to w ogóle nie stroi”, na to Bartek Bykowski – basista odpowiada: „a gdzie to kiedy stroiło”. Podchwyciliśmy jego słowa i tak już zostało.

Skąd czerpicie inspirację?

A: Każdy wnosi coś innego, nowego – my elementy kultury łemkowskiej, chłopaki mają bardziej bluesowo-jazzowe zacięcie, bo grali w innych zespołach m.in. hard rocka, bluesa, rock&rolla. Odkąd Staszek kupił sobie mandolinę, bawi się nią i eksperymentuje, tworząc nowe dźwięki. Dzięki temu powstają różne, ciekawe kompozycje, do których my te staro-dawne teksty wpasowujemy.

W domu porozumiewaliście się w języku łemkowskim?

A: W naszym domu było tak, że jeżeli choć jedna osoba w gronie mówiła w języku polskim, automatycznie wszyscy przechodzili na język polski. Chodziło o to, żeby ta osoba nie czuła się odrzucona. Myślę, że z tego powodu w tej środkowej i wschodniej łemkowszczyźnie język łemkowski przestał być już obecny. Inaczej trochę wygląda to w obrębie gorlickim, gdzie kultura łemkowska jest mocno kulturowana.

S: Kiedy przyjeżdżałam do rodziny, babcia zawsze mówiła do mnie w języku polskim, kiedy przychodzili sąsiedzi mó-

wiła po łemkowsku. Zawsze dziwiło mnie, dlaczego do mnie nie mówi po łemkowsku.

Jesteście pomysłodawczyniami i twórczyniami Wieczorów Łemkowskich w Krośnie...

A: Tak... Najbliższy Wieczór Łemkowski odbywać się będzie 29 czerwca i będzie to już VI edycja. Wydarzenia zazwyczaj mają temat przewodni. Była już miłość na łemkowszczyźnie, bieda, wielki wypas. Tematu najbliższych Wieczorów jeszcze nie ujawniamy, niech to będzie niespodzianka. Zawsze tym wieczorom towarzyszą wykłady i pogadanki na temat łemkowszczyzny – zapraszamy etnografa, dra Tadeusza Łopatkiewicza, który ma bardzo obszerną wiedzę na temat kultury łemkowskiej. Wieczory zawsze zwieńczone są naszym koncertem. Wszystkiemu towarzyszy jadło łemkowskie – współpracujemy z restauratorami, którzy to jadło przygotowują. W tym roku chcielibyśmy poszerzyć tę formułę o taniec łemkowski oraz edukację dzieci, którą poniekąd zajmujemy się już w przedszkolach i szkołach.

Czy to prawda, że 5 czerwca wystąpiacie w „Mam Talent”?

A: Tak, to prawda. Wzięliśmy udział w precastingu w Zabrzu i przeszliśmy dalej. 5 czerwca mamy występ w Krakowie podczas castingu głównego z udziałem jury, do którego się przygotowujemy. Jesteśmy tym bardzo podekscytowani.

Wasze plany na przyszłość?

S: Koncerty, trasa i ... mnóstwo pracy... Generalnie rozpoczęliśmy typowo koncertowy sezon.

A: Początkiem sierpnia w Zyndrano-wej będziemy realizować festiwal, odpowiadający poniekąd Wieczorom Łemkowskim. Festiwal będzie połączony z biesiadą turystyczną. W chwili obecnej wszystko jest w trakcie przygotowań. Oprócz tego chcemy też popracować nad własnymi autorskimi tekstami, na razie w języku polskim. W planach jest także druga płyta.



FOT. EDYTA SZCZEPK

Inspirujące warsztaty

Nauka nie musi być nudna

W czwartek 24 maja w SP nr 6 im. Jana Pawła II w Sanoku odbyły się warsztaty pokazowe z robotyki i programowania dla nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej i szkolnej.

Dzięki tym zajęciom dowiedzieli się, jak mogą zachęcić dzieci, młodzież, a nawet dorosłych do kreatywnego sposobu uczenia się takich dziedzin jak matematyka, informatyka, technika czy też fizyka.

Wszystko to dzięki współpracy z firmą AKCES edukacja, która ściśle współpracuje z LEGO Education i pakietem pomocy dydaktycznej LEGO MINDSTORMS Education EV3 oraz LEGO Education WeDo 2.0. Są to nowoczesne systemy nauczania, a dokładniej mówiąc klocki LEGO w wersji edukacyjnej dla szkół i przedszkoli.

Do sanockiej szkoły zawiatała pani kierownik oddziału AKCES edukacja Luiza Dubel wraz z trenerką LEGO EDUCATION Iga Malik. Obie panie zachęcały nauczycieli, aby od przedszkola poprzez edukację wczesnoszkolną, szkołę podstawową i śred-

nią kształcić w dzieciach i młodzieży możliwości konstruowania, tworzenia różnych koncepcji, a przy okazji oprogramowywania tego.

LEGO EDUCATION wychodzi naprzeciw nowym technologiom, ich pakiety bazują na robotyce i jej zastosowaniach w rzeczywistych sytuacjach, dzięki temu rozbudzają w dzieciach zainteresowanie naukami ścisłymi. Nie

są one biernymi słuchaczami, a stają się aktywnymi naukowcami. Twórcami nowych, oryginalnych konstrukcji, gdyż poprzez wybór odpowiednich pakietów, mają szerokie pole możliwości. Natomiast starsze dzieci, poprzez naukę programowania, uczą się myślenia algorytmicznego oraz podstaw rozwiązywania problemów.

Zestaw LEGO MINDSTORMS Education EV3 jest jednym z najbardziej zaawansowanych zestawów, zawiera 541 elementów, w tym



trzy serwomotory, pięć czujników i inteligentną Kostkę EV3.

Zestaw LEGO education WeDo 2.0 jest przeznaczony dla nauczania wczesnoszkolnego, zawiera inteligentną kostkę SmartHub, silnik, czujnik odległości, czujnik wychylenia oraz klocki do budowy wielu modeli. Całość uzupeł-

niona jest oprogramowaniem graficznym. Pakiet ma rozwijać u dzieci umiejętności przyrodnicze, techniczne i matematyczne.

Niestety, jest jeden minus tych zestawów, a mianowicie chodzi o cenę. Jest dość wysoka, a co za tym idzie, wielu szkół nie stać na kupno tych pakietów pomocy dydaktycznej.

W sanockich szkołach pojawią się już pierwsze zestawy. Również uczniowie SP nr 6 będą je mieć. Jednak, nauczyciele oraz dyrektorzy, nie ukrywają, że wsparcie ze strony Urzędu Miasta, bardzo by się przydało, bo czy nie warto inwestować w dzieci i młodzież, które są naszą przyszłością...

Magda Roman

Monitoring po RODO

MEN o kamerach w szkole

Nowy monitoring wizyjny w szkołach może działać tylko po spełnieniu wszystkich warunków wprowadzonych do ustawy Prawo oświatowe.



Ustawa o ochronie danych osobowych, dostosowująca polskie przepisy do wymagań rozporządzenia Parlamentu Europejskiego (RODO), zmieniła m.in. Prawo oświatowe. Od 25 maja obowiązują nowe warunki w sprawie monitoringu w szkołach. Pomieszczenia z zainstalowanymi kamerami powinny zostać odpowiednio oznaczone, uczniowie i pracownicy – powiadomieni o monitoringu, a zasady ochrony przechowywanych nagrań – zostać skonsultowane z organem prowadzącym.

„Czy do czasu dostosowania się szkół do tych wymagań monitoring w szkole należy wyłączyć?” Ministerstwo Edukacji Narodowej wskazuje, że nie ma takiej konieczności.

„Nowy monitoring wizyjny może działać tylko po spełnieniu wszystkich warunków wprowadzonych do ustawy – Prawo oświatowe ustawą o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2018 r. poz. 1000)” – odpowiada nam MEN. „Monitoring wizyjny, który działał do tej pory w szkołach i placówkach, powinien przede

wszystkim być zgodny z zasadami RODO. Jeżeli dyrektor wykazał lub wykaże zgodność z RODO, to nie jest konieczne jego wyłączenie. Pozostałe warunki powinny zostać dostosowane do art. 108a ustawy Prawo oświatowe” – wyjaśnia resort. Jak dodaje, kwestia nalepek informujących o monitoringu nie stwarza trudności w ich nabyciu i wykonaniu właściwych oznaczeń.

„Odnosnie konsultacji z organem prowadzącym szkołę, powiadomieniem na jeden dzień wcześniej pracowników

oraz opinią organów szkoły, to przepisy te mają oddziaływać na monitoring wizyjny instalowany w i po dniu wejścia w życie ustawy – prawo nie działa wstecz” – podkreśla MEN.

Zgodnie z nowymi przepisami „jeżeli jest to niezbędne do zapewnienia bezpieczeństwa uczniów i pracowników lub ochrony mienia” dyrektor szkoły może wprowadzić w szkole monitoring. Nie powinien on jednak stanowić środka nadzoru nad jakością wykonywania pracy przez pracowników szkoły lub placówki.

Kamery nie powinny obserwować m.in. klas czy pomieszczeń przeznaczonych do odpoczynku pracowników (chyba że stosowanie monitoringu jest konieczne ze względu na bezpieczeństwo i dozór majątku).

Nagrania obrazu szkoła powinna przechowywać nie dłużej niż 3 miesiące od dnia nagrania. Po tym czasie trzeba je zniszczyć.

Dyrektor szkoły ma obowiązek poinformować uczniów o wprowadzeniu monitoringu (nie później niż 14 dni przed jego uruchomieniem), a monitorowane pomieszczenia muszą być oznakowane (nie później niż dzień przed włączeniem kamer). Zgodnie z ustawą dyrektor szkoły uzgadnia z organem prowadzącym środki techniczne i organizacyjne w celu ochrony przechowywanych nagrań obrazu oraz danych osobowych uczniów, pracowników i innych osób, których w wyniku tych nagrań można zidentyfikować.

Serwis Samorządowy PAP

VII Dziecięce Spotkania z Muzyką Fortepianową

Muzyczne zmagania w Przemyślu

26 maja w Sali lustrzanej Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych im. Artura Malawskiego w Przemyślu odbył się Makroregionalny Konkurs Pianistyczny „VII Dziecięce Spotkania z Muzyką Fortepianową” „Od klasyki do rozrywki”.



Przewodniczącym jury Konkursu był dr hab. Zbigniew Jakubek z Uniwersytetu Rzeszowskiego. Ciekawostką Konkursu było to, że oprócz utworów klasycznych był wymagany utwór o charakterze rozrywkowym lub filmowym.

Państwową Szkołę Muzyczną I i II st. w Sanoku reprezentowały 3 osoby: Aleksandra Murawska (kl. II),

Natalia Brud (kl. III) i Oliwia Wojtas (kl. III). Wszystkie kształcą się w klasie fortepianu pani Oksany Drozdowskiej. Dziewczynki świetnie wykonały swoje programy, a szczególnie udany był występ Aleksandry Murawskiej, która wywalczyła II miejsce w swojej kategorii wiekowej.

Serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

mn

DKMS

Cały nasz poukładany i bezpieczny świat się zawalił

W ostatnim numerze pisaliśmy o Michale z Sanoka, który zapadł na ciężką chorobę, ostrą białaczkę szpikową i potrzebuje dawcy szpiku, niespokrewnionego. Michał obecnie mieszka w Krakowie, gdzie studiuje a teraz, niestety, przebywa w szpitalu. Z mamą Michała, Małgorzatą Radziejowską, o walce, nadziei i poszukiwaniu dawcy rozmawia Edyta Wilk.

Michał przebywa w szpitalu, jest osłabiony. Przed chorobą, przed studiami mieszkał w Sanoku, jakie miejsca najbardziej lubił w Sanoku?

Hmm... to pytanie bardziej do Michała... Dla Michała to miasto rodzinne. Na Wójtostwie zna każdy kamień. Tu się wychował. Tutaj tkuł się z chłopakami „na przedszkolu” przy stołach ping-pongowych. Biała Góra i Sosenki to jego ulubione miejsca wypraw. Z przyjaciółmi oraz zaprzyjaźnionym księdzem jeździli do Trepczy grać w tenisa. Później, gdy dorósł, zaczęły się wyprawy nad Solinę i łażenie po górach. Na swoje 18 urodziny pojechał właśnie z przyjaciółmi z Sanoka zwiedzać Barcelonę.

Kiedy dowiedzieliście się o chorobie Michała, czy miał jakieś szczególne objawy?

Dowiedzieliśmy się, że sytuacja jest bardzo poważna w Wielki Piątek w trakcie ostatnich zakupów przedświątecznych. Lekarka Michała zadzwoniła do nas prosząc o niezwłoczne przyście do Przychodni POZ. Tam okazało się że wyniki morfologii są bardzo złe.... Michał trafił natychmiast do szpitala na Oddział Hematologii CM UJ w Krakowie, gdzie potwierdzono najgorsze: ostra białaczka szpikowa! Już następnego dnia podano mu pierwszą chemię – chemię ratującą życie. Objawy były stosunko-

wo niewinne, zwłaszcza na tę porę roku, przedwiośnie – lekkie osłabienie i bladeść skóry. Początkowo złożyliśmy to na karb przemęczenia po sesji egzaminacyjnej na studiach i właśnie przesileniu wiosenne-mu...

Jak zmieniło się twoje życie?

Zmieniło się wszystko – po prostu... wszystko. Tak – pstryk! Cały nasz poukładany i bezpieczny świat się zawalił. Mówienie, że Michał jest najważniejszy, dzisiaj ma zupełnie inny wymiar aniżeli dotychczas. Dzisiaj to wielka troska, lęk i obawa co przyniesie kolejny dzień, dbanie o jego wygodę i maksymalny komfort jaki możemy mu zapewnić. Cieszę się z każdego dnia, w którym Michał dobrze się czuje i wieczorem drzę o następny. Dominuje poczucie chaosu i ogromny stres. Ale trzeba pamiętać też, że jest dobro płynące od wielu osób. Zwykle pytanie: czy coś mogę dla was zrobić? – nabiera teraz innego znaczenia. To, że udaje się organizować akcje rejestracji potencjalnych dawców szpiku, daje mi swoiste poczucie równowagi pomiędzy cierpieniem i strachem, którego doświadczam a dobrem jakie się przy tej okazji rodzi, poczuciem wspólnoty i pomocy międzyludzkiej.

Co jest dla ciebie najtrudniejsze?

Najtrudniejsza jest huśtawka emocjonalna i bezsilność. Ona jest najgorsza. Ta choroba daje nadzieję



Akcja w Krakowie dedykowana była Michałowi i Kubie oraz innym osobom potrzebującym przeszczepu szpiku. Kuba znalazł już „bliźniaka genetycznego” i obecnie oczekuje na przeszczep. Michał nadal czeka. Akcję prowadziliśmy w 18 lokalizacjach przez 4 dni. Ponad 160 wolontariuszy brało w niej udział, zarejestrowano 1371 osób – potencjalnych dawców komórek macierzystych.

Wiele osób się zarejestrowało, jednak poszukiwania trwają nadal.

Pamiętajmy jednak, że nie statystyki są najważniejsze. Każda pojedyncza decyzja o rejestracji jest na wagę złota i każdy jeden zarejestrowany potencjalny dawca to może jest właśnie ten jedyny mogący uratować kogoś życie.

Najbliższe dwa weekendy upłyną nam na rejestracji potencjalnych dawców szpiku z dedykacją dla Michała i innych (tabelka poniżej). Do akcji włączyła się rodzina i przyjaciele Michała, wielu wolontariuszy, faktyczni dawcy szpiku z Sanoka i wszystkie media. W niektórych szkołach i zakładach pracy odbyły się spotkania z dawcą, który przybliżył ideę fundacji DKMS i opowiadał o metodach pobrania. Nie bójmy się zarejestrować. Dla nas to kilka minut, dla Michała i innych może oznaczać życie.

Rejestracja potencjalnych dawców krwiotwórczych komórek macierzystych w Sanoku:

2 czerwca
w godzinach 11:00-17:00

- Dziedziniec zamkowy, ul. Zamkowa 2
- GROSAR Sp. z o.o., ul. Mickiewicza 38
- Miejski Dom Kultury, plac św. Michała 6
- Galeria Sanok, ul. Jagiellońska 30
- Galeria Posada, ul. Bekszyńskiego 4
- Hotel i Restauracja Bona, ul. Białogórska 47

3 czerwca
w godzinach 12:00-19:00

- Rynek w Sanoku

9 czerwca
w godzinach 12:00-17:00

- Skansen, ul. Aleksandra Rybickiego 3

10 czerwca
w godzinach 14:00-19:00

- Skansen, ul. Aleksandra Rybickiego 3

0 białaczce przez edukację

PASS-POL i Zespół Szkół nr 1 zaangażowane w pomoc dla Michała

25 maja w sali konferencyjnej firmy Pass-Pol oraz w Zespole Szkół nr 1 odbyły się spotkania informacyjno-edukacyjne dotyczące białaczki. Statystyki są niepokojące – w Polsce co godzinę jedna osoba dowiaduje się, że ma nowotwór układu krwiotwórczego. Oddanie szpiku – wbrew powszechnej opinii – wcale nie wiąże się z bólem, a może uratować kogoś życie.

W akcję „Pomóż Michałowi i innym” zaangażowali się pracownicy firmy PASS-POL. W spotkaniu, prowadzonym przez Edytę Wilk, naszą redakcyjną koleżankę, uczestniczyli brygadziści oraz kierownicy poszczególnych wydziałów. Edyta Wilk opowiadała o Fundacji DKMS, procesie rejestracji, podkreślała, jak ważna jest świadoma decyzja, a nie pod wpływem emocji. Mówiła o tym, jak sama została dawcą szpiku cztery lata temu – jej genetyczną bliźniaczką jest Martina, pochodząca ze Słowacji, z którą ma stały kontakt. – To nic strasznego – zapewnia.

Rejestracja przebiega bardzo sprawnie, to kwestia zaledwie kilku

minut – pobierany jest wymaz z policzka, wypełniane są niezbędne formularze. Później czekamy na telefon. Szpik oddajemy w jednej z klinik w Polsce. Wiele osób obawia się, że bycie dawcą wiąże się z bólem, wbijaniem w kręgosłup igły. Nic podobnego. Nasz lęk i obawy biorą się raczej z niewiedzy. W 80 % szpik pobierany jest metodą aferezy, który wygląda poniekąd jak oddanie krwi czy transfuzja. W zależności od różnych czynników trwa od trzech do sześciu godzin. Innym, zdecydowanie rzadziej stosowanym sposobem jest pobranie szpiku z nakłucia talerza kości biodrowej. Zabieg odbywa się pod ogólnym znieczuleniem i trwa około 40 min.

Podczas spotkania zadawano pytania, a prelegentka chętnie udzielała na nie odpowiedzi. Na zakończenie rozdano ulotki, które przedstawiciele poszczególnych działów wręczyli swoim pracownikom.

Kolejne spotkania edukacyjne odbyły się w Zespole Szkół nr 1 – z uwagi na ilość uczniów, podzielono je na cztery serie. Zarówno młodzież, jak i nauczyciele z zaintrygowaniem przysłuchiwali się mówcy, chętnie zadawali pytania, a niektórzy słysząc historię Michała, bardzo się wzruszali. Akcja już w chwili obecnej przyniosła niesamowity efekt – blisko 40 uczniów z Ekonomika zaangażowało się jako wolontariusze w pomoc przy rejestracji potencjalnych dawców szpiku. Liczymy, że będzie jeszcze więcej, zarówno wolontariuszy, jak i potencjalnych dawców szpiku.

Edyta Szczepiek



Honorowy Obywatel Sanoka cz.2

Krystyna
Chowaniec

Życie porządkuję w kategorii przygód

Dwa tygodnie temu przedstawiliśmy w „Tygodniku Sanockim” pierwszą opowieść Krystyny Chowaniec, Honorowej Obywatelki Sanoka, o jej dzieciństwie i o trudnej młodości jej rodziców, prześladowanych w Bieszczadach, do Czarnej, z Krystynopola*. Dziś kolejna opowieść – o szkole, studiach i pracy w harcerstwie. Czy ostatnia?..

Chodziliśmy w góry. Wtedy naprawdę poznałam Bieszczady. Byłam przyboczną w drużynie harcerskiej, ale moja przygoda z harcerstwem zakończyła się, kiedy zaczęłam się uczyć w liceum w Ustrzykach Dolnych. Nastąpiły takie czasy, że starsi harcerze podlegali straszliwej indoktrynacji.

Skąd moje zamiłowanie do harcerstwa? Może stąd, że moja mama przed wojną była harcerką. Gdy byłam dzieckiem, słyszałam, jak podśpiewywała sobie „Modlitwę harcerską”. Obudziła moją wyobraźnię, moje marzenia. Jak to u dziecka...

Życie porządkuję i układam w kategorii przygód. To jeszcze nie jest sprawa zamknięta, przygód przybywa. Kolejna moja przygoda, po harcerstwie, rozpoczęła się w liceum. Była tam wspaniała polonistka Monika Godyńska, która później wyszła za męża i nazywała się Monika Osiecka. Do dzisiaj mieszka w Lutowiskach, a ja ciągle nie mam czasu, żeby pojechać i jej podziękować.

Ona przyjechała w te strony z Warszawy. Miała ogromną wiedzę i potrafiła nas, zwłaszcza tych zainteresowanych literaturą, tak zachęcić, że już w liceum czytaliśmy, a przynajmniej ja, „Życie Literackie” i inne czasopisma. Było mnóstwo lektur, dyskusje... Kiedy zaczęłam studia na UMCS w Lublinie, to nie miałam żadnych kompleksów, ponieważ byłam na bieżąco z życiem kulturalnym.

Zacząłam studia w 1972 roku. Wtedy nastąpił dość znaczny powiew wolności, a Lublin był ciekawym ośrodkiem akademickim. Tam wówczas działał Andrzej Rozhin, który założył teatr studencki i organizował Studenckie Wiosny Teatralne. Do Lublina przyjeżdżały wówczas zespoły teatralne z całego świata. Działo się tam bardzo, bardzo wiele...

Szybko weszłam w ten krąg. Miałam nawet jeden, jedyny w życiu epizod teatralny. Przygotowaliśmy spektakl, nie bez problemów z cenzurą. Wtedy pierwsze przedstawienie musiało być zaprezentowane cenzorom. Do dziś pamiętam emocje, jakie temu wówczas towarzyszyły. Był z nami wtedy, nieżyjący już niestety, Krzysiek Borowiec. On potem przez długi czas był reżyserem i twórcą teatru „Grupa chwilowa”.

Lublin był niezwykle ciekawym miejscem, ważnym. Na KUL-u odbywały się Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej. Nigdy nie zapomnę wykładu profesora Kazimierza Dąbrowskiego, twórcy teorii integracji pozytywnej. Na wykładzie był tłum. Profesor wydał książkę we Francji, a jego teoria w owych latach nie przystawała do tego wszystkiego, co działo się w Polsce. Słuchaliśmy z uwagą, co ma do powiedzenia, a to, co mówił, nam, młodym bardzo się podobało. Mówił między innymi, że wybitni przywódcy to psychopaci, udawadniał to. Człowiek, żeby się normalnie rozwijać, musi mieć depresję, musi przeżywać rozterki. Kto nie przeżywa kryzysów osobowości, ten się nie rozwija, utrzymuje się na tym samym poziomie. Teoria dezintegracji pozytywnej

mocno przemawiała do mnie wtedy, w czasach studenckich, ale nie lekceważę jej także i dzisiaj. Najciekawszy ludzie to ci, którzy mają za sobą różne kryzysy, natomiast ci, którzy nie mają żadnych wątpliwości, tylko kroczą prostą drogą, na ogół są to osoby skuteczne, ale osobowościowo mało empatyczne.

Pamiętam koncert Jacka Kaczmarskiego, kiedy mówił, że napisał nową pieśń, wykonał ją, była to - „Oblawa”.

Moi profesorowie byli nieco „starszawi”, do Lublina przyjechali z Wilna, ze Lwowa. Ich stosunek do studentów, a stosunek świeżo upieczonych doktorów i magistrów, różnił się ogromnie. Młoda kadra nie miała dla nas szacunku. Obawiam się, że te zwyczaje, to wszystko, poszło, niestety, w takim właśnie kierunku... W pewnym sensie jest to zrozumiałe. Najpierw wyniszczenie elit, później promocja przebojowości, donosicielstwa, przynależności partyjnej przez tak długi czas – w społeczeństwie musiał po tym zostać jakiś trwały ślad.

Pracę magisterską pisałam ze starożytnego Rzymu. Kiedy ją dziś przeglądam podczas robienia porządków, to się dziwię, jaka była wtedy mądra, bo prawie cała praca jest napisana po łacinie... Jednak cóż, gdy się czegoś nie robi, nie wraca się do tego, to z czasem wiele się zapomina.

Mam ogromny sentyment do dworów szlacheckich. To nie byli ludzie szczególnie majątni, ale tam kwitła kultura, a oni byli nośnikami tradycji, która promieniowała na całe wioski.

Mam do wypełnienia pewną misję, która sobie sama narzuciłam. Chciałabym jak najwięcej ludzi, którzy zginęli – a ginęli przeważnie najlepsi – ocalić od zapomnienia. Mam na myśli zwłaszcza osoby stąd, z naszych terenów. O nich nie napiszą wielcy historycy w Warszawie, to musimy zrobić my, sami, żeby młodzi ludzie



Na Poloninie Caryńskiej 2010 r.

mogli ich poznać, uszanować to, co oni – także przecież dla nich - zrobili.

Po skończeniu studiów bardzo chciałam wrócić na swoje tereny, ale wtedy w Kuratorium w Krośnie usłyszałam, że historyków tutaj nie trzeba. Znalazłam pracę w Łętowni, w województwie rzeszowskim. Pracowałam tam cztery lata, ucząc historii, a potem powierzono mi zadanie stworzenia przedszkola i zostałam dyrektorem przedszkola. Pamiętam swoje wyjazdy do Rzeszowa, oczekiwanie pod gabinetem wojewody i prośzenie o przydział wszystkiego: firanek, mebli, wykładziny. Ile energii tracili wtedy ludzie na takie głupie rzeczy!

Chciałam być bliżej rodziny. Oczekując na przydział mieszkania, pracowałam w Tyrawie Solnej. Nie zapomnę serdeczności ludzi. Przeprowadzaliśmy się pod koniec sierpnia, żeby zacząć pracę we wrześniu. Przyjechaliśmy dużym samochodem, wypakowujemy się, a nagle przychodzi kilka osób, niosą wielką miskę sera z masłem, chleb, stawiają to przed

nami, mówiąc: „Pewnie jesteście głodni po podróży”. Do tej pory utrzymuję kontakty z tymi ludźmi.

W Tyrawie urodziły się moje dzieci, Kasia i Marek. Po przerwie na ich „odchowanie” zaczęłam pracę w Sanoku. Wchodzenie w Sanok to kolejna przygoda w moim życiu. Zawsze było to dla mnie miejsce wyjątkowe, od dzieciństwa – wtedy trochę mityczne, tajemnicze. Zaczęłam pracować w szkole nr 7, której dyrektorem był Andrzej Brygidyn, do którego mam ogromny szacunek, przede wszystkim za jego pracę historyczną. On mnie wprowadził w tkankę historii lokalnej. Na jedno z pierwszych spotkań w szkole zaprosił pana Jana Łożańskiego i tak się zaczęła kolejna moja przygoda. Jan Łożański, wtedy ociemniały, gdy odprowadzałam go po spotkaniu z młodzieżą, zdradził, że potrzebuje kogoś, kto pomógłby mu spisywać wspomnienia. Bardzo chętnie się na to zgodziłam. Dzięki temu poznałam wielu wspaniałych ludzi, między innymi Jadwigę Kociatkiewiczową z Giedroyciów. Gdyby nie ta decyzja, ominęłaby mnie jedna z największych przygód w życiu, która trwa, a sprawy kurierów żyją już dziś swoim życiem. Niedawno dostałam informację, że przeszedł projekt, który pisałam do programu „Patriotyzm jutra” pt. „Ludzie Lasu” i w ramach tego uda się nam wydać broszurkowo wspomnienia Arnolda Andrunika i wspomnienia Stefana Grzyba. Sprawy naprawdę ważne wydają, czas historii ich nie przysypie, a ludzie, którzy robili rzeczy wartościowe, pamięć o nich, ocaleje dla następnych pokoleń.

Kiedy zaczęłam pracować w Sanoku, wzięłam najpierw drużynę harcerską, a potem zaczęłam tworzyć swoją. W ten sposób powstała 54. Drużyna i przyjęła imię Kurierów Beskidzkich ZWZ AK. Wtedy Komendantem Hufca był Ryszard Paclawski, który w 1990 roku został Naczelnikiem Związku Harcerstwa Polskiego. Pod jego kierunkiem dokonały się w harcerstwie ogromne zmiany, ZHP wróciło do przedwojennego przyrzeczenia, prawa, systemu stopni, zostało z powrotem przyjęte do struktur światowych.

W Sanoku poznałam druha Borczyka. Kiedy zostałam po raz pierwszy Komendantką Hufca w 1992 roku, druh był moim najbliższym doradcą, przewodnikiem. Bardzo wiele mu zawdzięczam. Nie raz mnie stopował, hamował moje emocje. To, że sanocki Hufiec przetrwał, to przede wszystkim dzięki temu, że wielu przedwojennych instruktorów angażowało się w pracę z młodzieżą. Przez druha Borczyka poznałam księdza Peszkowskiego...

Wiedzieliśmy, że ksiądz Peszkowski mieszka w USA, że pochodzi z Sanoka, jakie ma zasługi – o tym opowiadał druh Borczyk, który przekazywał nam też często pozdrowienia od księdza Peszkowskiego. Moje osobiste spotkanie z księdzem Peszkowskim zdarzyło się na Zlocie w Zegrzu. To było niesamowite przeżycie dla mnie i wszystkich harcerzy z Sanoka. Pamiętam to spotkanie. Ksiądz w mundurze, w szortach do kolan – w Polsce tak ubranych księży raczej się nie oglądało... Ksiądz Peszkowski wtedy bardzo się ucieszył ze spotkania z druhami Kazimierzem Harną, ponieważ przed wojną był jego zuchem. Było niezwykle miło, zachowało się mnóstwo zdjęć z tego naszego pierwszego serdecznego spotkania. Następne odbyło się w Sanoku, przy okazji nadania księdzu Honorowego Obywatelstwa. W 2005 roku ksiądz Zdzisław Peszkowski objął sanocki Hufiec specjalnym patronatem. Po śmierci księdza podjęliśmy starania o nadanie Hufcowi Jego imienia.

To wszystko trwa do dzisiaj, wciąż poznaję nowe fakty z życia księdza Peszkowskiego. Na przykład taki, że ksiądz był Komendantem Chorągwi Indyjskiej. Nieustannie coś nowego przybywa. Cieszę się, że osoba księdza jest ceniona nie tylko w Sanoku, ale praktycznie na całym świecie. To wspaniały wzór dla młodzieży.

Co by tu jeszcze opowiedzieć?...

msw



Katyn - Warszawa kwiecień 2010 r.

* Dwa tygodnie temu, opowiadając o Mamie pani Krystyny, napisaliśmy, że pracując na poczcie miała dostęp do ważnych informacji. Te informacje osobom zainteresowanym przekazywał wuj Krystyny Chowaniec, brat matki (nie – jakby mogło wynikać z tekstu – brat Krystyny Chowaniec).

Tadeusz Barucki

KIENESA

Byliśmy w tych stronach na Litwie już parokrotnie, ale tym razem udamy się tam tylko do jednego miejsca, a mianowicie do Trok, gdzie znajduje się jedna z pięciu istniejących w Europie kienes.

Kienes jest to świątynia karaimów, których sprowadził na Litwę w XIV wieku książę Witold, traktując ich – z racji ich sprawności bojowej – jako swą gwardię przyboczną oraz – z racji ich języka – jako pośredników w kontaktach z zagrażającą Wielkiemu Księstwu Litewskiemu na południu Turcją i Tatarami. Przypomnieć trzeba, że w tym czasie terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego rozprzestrzeniało się aż do Morza Czarnego. Karaimowie byli – nazwę to – odszczepieńcami od judaizmu, tworząc w VIII wieku w Iraku swą grupę wyznaniową. Odrzuca ona żydowską Torę, uznając jako jedyną podstawę swej religii Dekalog. Rozprzestrzeleni się na Bliskim Wschodzie, osiedlając się też na Krymie, skąd przybyli na Litwę. Osadzeni w Trokach – na drodze dojazdowej do zamku Wielkiego Księcia – usytuowanym na wyspie na pobliskim jeziorze – stanowili jego straż przyboczną, a charakterystyczna zabudowa ich domów zachowała się – w tradycji budowlanej – do dziś. Są to domy szczytem zwrócone do drogi z trzema oknami, z których – jak przekazy mówią – jedno jest Boga, drugie Witolda, a trzecie właściciela domu. Miejszem ich kultu jest właśnie kienes, pochodząca – pamiętając też o jej remontach – z XVIII wieku. Podobna jest – zwłaszcza we wnętrzu – do synagogi. Wzniesiona na planie kwadratu przykryta jest łamanym dachem – zwanym też polskim – z małą wieżyczką na szczycie. We wnętrzu ma pomieszczenie modlitewne dla mężczyzn i wydzielony tak zwany „babiniec” dla kobiet. Głównym elementem jest – usytuowany w kierunku wschodnim – bogato uformowany ołtarz zwany hechał. Ściany zdobione są polichromią o tematyce roślinnej. Swoistą ciekawostką jest inkrustowana szafa – archiwum, będąca podarunkiem prezydenta II RP Ignacego Mościckiego. Wyraźnie mówi o tym napis na niej – widoczny na fotografii zrobionej w czasie mojego tam pobytu – dziś ponoć zatarty. Jeszcze inną ciekawostką z tamtego czasu był wieniec dożynkowy z roku 1939, który pozostał w kienesie jako element dekoracyjny.

Wizyta w Trokach nie byłaby pełna bez skosztowania lokalnych smakołyków, a przede wszystkim kibini – nadziewanych farszem mięsnym pieczonych pierogów – wspartych wspaniałą ziołową nalewką, której receptura utrzymywana jest w lokalnej tajemnicy. W rezultacie też nabyć ją można jedynie w Trokach. Z racji jakiejś magicznej atrakcyjności starałem się przy każdej bytności w Wilnie odwiedzić też Troki. Pierwszy raz byłem tam w roku 1958 z grupą architektów polskich, wracających z kongresu Międzynarodowej Unii Architektów. Przyjęcie było tak serdeczne, że nie pamiętam, jak znalazłem się w pociągu do Warszawy. Ostatni zaś raz zawiozła mnie i żonę do Trok w roku 2009 nasza wielokrotna przewodniczka po Litwie Lucyna Wołeszo, o której – i jej sprawności w naszych sarpowskich wyjazdach – na tych stronach już pisałem. Spotkanie przy kibiniach było bardzo sympatyczne zwłaszcza, że wiązało się z szeregiem miłych wspomnień.



Troki. Zamek. Fot. T. Barucki



Troki. Kienes. Fragment polichromii. Fot. T. Barucki



Troki. Kienes. Fot. T. Barucki



Troki. Kienes. Wieniec dożynkowy z 1939 roku. Fot. T. Barucki



Troki. Kienes. Fragment hechału. Fot. T. Barucki



Troki. Spotkanie przy kibiniach. Z archiwum T. Baruckiego



Troki. Domy Karaimów. Fot. Wikipedia



Kienes. Szafa-archiwum. Fot. T. Barucki

Wspomnienia Witolda Mołodyńskiego

(odc. 95)

Nasz pierwszy polski bal



Dni nazlatywały jak liście z drzew tamtej jesieni. Moja karta pobytu się kończyła, należało ją przedłużyć w prefekturze w Créteil. Budynek wyróżniał się nowoczesną architekturą, niestety osłonięty był ogrodzeniem odpornym na ewentualne ataki protestujących. Wewnątrz były dwa okienka, w których załatwiano przedłużenie pobytu. Stałem w krótkiej kolejce, ale strażnik zaraz zwrócił mi uwagę, że mam stanąć w tej drugiej, razem z Murzynami, bo ta jest uprzywilejowana wyłącznie dla Algierczyków. Pomyślałem sobie: „To tak wygląda to słynne francuskie égalité?” – ale się nie odezwałem, jako że milczenie jest złotem.

Tę scenkę opowiedziałem później mojemu kreślarzowi w biurze. „Jak to jest” – ciągnąłem dalej temat – „Polacy bronili Francji w 1940 r. i wyzwalali ją w 1944, a Algierczycy strzelali do Francuzów aż ich wyrzucili z kraju, a teraz mają przywileje?”

„To za mało, że ich wyrzucili, oni chcą tutaj zarabiać.” Dalej kreślarz opowiedział mi, jak to Algierczycy wykupują od Francuzów sklepy i bary. Przyjeżdża facet z Algierii z walizką pieniędzy (trzyma ją w hotelu pod łóżkiem) i wyszukuje sobie ruchliwy bar. Wciąga do pomocy kilkunastu bezrobotnych współziomków, płaci im wodą gazowaną w porze obiadowej za zajmowanie miejsc. Stali klienci odchodzą z kwitkiem, utarg spada i wówczas dochodzi do propozycji kupna „niechodliwego” lokalu. Po dwóch, trzech miesiącach to już jest lokal z arabskimi potrawami. Warto zauważyć, że taka metoda wykupywania miała miejsce już w drugiej połowie lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku!

My tu gadu-gadu, a tu wnet św. Mikołaj i trzeba było pomyśleć o prezentach dla dzieci. W polskim kościele przy pl. Concorde wisiało ogłoszenie o polskim Balu Sylwestrowym w salo- nach paryskiego merostwa.

– Nareszcie poznamy tę weselszą część Polonii paryskiej – powiedziałem Żonie.

Przed balem czekały nas jeszcze święta Bożego Narodzenia. Karpia znalazłem w którymś z jugosłowiańskich sklepów. Kartki świąteczne i opłatek – to już wiedziałem, że z polskiego kościoła, pozostałe tradycje „dorabiała” małżonka. Na przedświątecznym targu kupiłem jodelkę i trzeba było dokupić kilka baniek. Kiedy składałem życzenia Żonie i dzieciom, paczuszki z prezentami już leżały pod choinką. Z potraw chłopakom najbardziej smakowały domowej roboty pierogi. Dla mnie smaczne było wszystko.

Tymczasem przed balem wyniknęło pytanie: w co się mamy ubrać? Było trochę wydatków, ale w końcu trzeba było wyjść między ludzi. Z tym

że się nie wyszło, a wyjechało, a z nami tysiące samochodów ludzi chętnych, aby uczcić Nowy 1971 Rok. Na ogół podobna liczba balowiczów jechała z Paryża na prowincję, co podobnych do nas „wieśniaków” zmierzających do wielkiego miasta. Samo załatwienie sali balowej w paryskim Ratuszu było już wielkim wydarzeniem dla miejscowej Polonii. Dodatkową atrakcją była znana w całej Francji orkiestra braci Kubiaków. Grali nie tylko dobrze i często, ale też ładnie śpiewali polskie piosenki.

Stolik czekał na nas zarezerwowany, więc nie musieliśmy się spieszyć i przy okazji poznaliśmy wnętrza tego wspaniałego gmachu. Przy naszym stoliku siedział już jakieś młode małżeństwo, ale jak tylko zagrała orkiestra, poszliśmy z małżonką w tany. Po trzech kawałkach, lekko zmęczeni podeszliśmy do naszego stolika. Jakież było moje zaskoczenie, gdy w siedzącej przy nim młodej kobiecie rozpoznałem moją dawną uczennicę – Hankę – ze Szkoły Laborantek Medycznych w Gliwicach. (Po maturze zrobiłem kurs Komendantów Hufców Szkolnych w Lublińcu, potem uczyłem przysposobienia wojskowego laborantki, techników i chemików w szkole w Gliwicach.) Jej mąż, Kubi- ca, pochodził z okolic Sosnowca i miał jakieś prawnicze wykształcenie. Mieliśmy więc towarzystwo i bawiliśmy się aż do rana, czując się, jakbyśmy byli w dobrym miejscu w Polsce.

Gorąco polecają panie
z księgarni Autorskiej

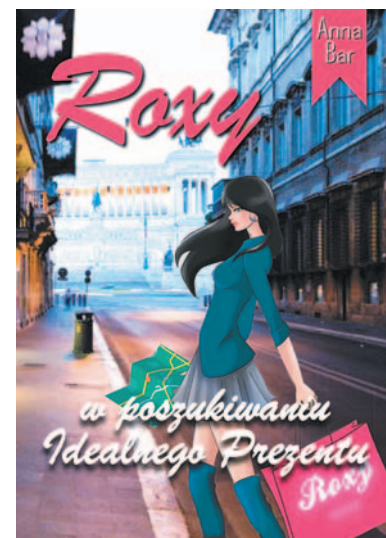
AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

AUTORSKA RECENZJA

„Roxy w poszukiwaniu idealnego prezentu”
Anna Bar

Chyba każda kobieta zastanawia się, co kupić swojemu ukochanemu mężczyźnie na urodziny. Jak je zorganizować, by zaskoczyć i uszczęśliwić kogoś bliskiego? Czy istnieje prezent idealny, a jeśli tak, to jak go wybrać?

Zegarek, portfel, fotel do masażu, kij do golfa, a może jakiś modny gadżet... Tylko jaki? I jak sprawić, by prezenty nie powieliły się? Przed takimi dylematami stanęła główna bohaterka książki – Roxy. Kobieta ma 28 lat, jest nauczycielką angielskiego, a w wolnych chwilach bierze udział w zajęciach ze sztuki i tańca. Uczy się języka hiszpańskiego, ogląda telenowele i wszystko bardzo wnikliwie analizuje. Od dziewięciu miesięcy mieszka z Alessandro Ferrari, 33-letnim redaktorem naczelnym najpopularniejszej gazety we Włoszech... Nie zdradzę już nic więcej, ale wiem, że zarówno miłośniczki powieści obyczajowych, jak i fanki poradników, znajdą w tej książce coś dla siebie. Gwarantuję, że zabawne perypetie Roxy na pewno poprawiają humor i sprawiają, że mamy ochotę przenieść się do Włoch i zobaczyć,



jak wygląda codzienne życie w centrum Rzymu. Anna Bar pochodzi z Sanoka. To jej debiutancka książka, która została opublikowana nie tylko w języku włoskim, ale przetłumaczono ją na język angielski i francuski, a teraz możemy cieszyć się wydaniem polskim. Polecam

Marzena

„Cudowna wyspa dziadka” Benji Davies

Dziadek Syda mieszka w domu obok niego, wnuczek z chęcią często go odwiedza. Pewnego dnia wchodzi do jego domu i nie może nigdzie go znaleźć. Wtem słyszy głos dziadka dochodzący ze strychu. Tam właśnie, między dziadkowymi pamiątkami z całego świata i życia, znajdują się niezwykle drzwi, które zabierają ich w zapierającą dech w piersiach podróż w nieznane... Dziadek ma znów tyle sił co młodzienszask, aby móc pokazać wnukowi wszystkie cudowności, jakie kryje wyspa. Zakończenie, coś... wyciska łzy dorosłym. Ta niezwykle pięknie ilustrowana książka dla najmłodszych pomaga zmierzyć się z bardzo trudnym zagadnieniem, jakim jest pogodzenie się ze stratą bliskich. Oprócz



właściwości terapeutycznych, może być jedną z pierwszych książek samodzielnie przeczytanych przez dziecko, ze względu na małą ilość tekstu na stronie i duże litery. Polecam serdecznie.

Asia

Festiwal Filmów i Multimediów „Niepokalana”

Nagroda dla Rafała Gużkowskiego

W Katedrze św. Floriana i w Kurii Warszawsko-Praskiej zakończył się XXXIII Międzynarodowy Katolicki Festiwal Filmów i Multimediów „KSF Niepokalana 2018”. Wśród nagrodzonych obrazów filmowych znalazł się film o rodzinie Ulmów, zrealizowany przez Rafała Gużkowskiego jako ilustracja materiału muzycznego zespołu Soul.

Festiwal odbywa się pod osobistym patronatem bpa Romualda Kamińskiego, Ordynariusza Diecezji Warszawsko-Praskiej, oraz Komitetu Honorowego i jest współfinansowany przez Polski Instytut Sztuki Filmowej i Samorząd Województwa Mazowieckiego.

Grand Prix Festiwalu otrzymała w tym roku „Błękitna Armia” w reżyserii Leszka Wiśniewskiego. Film jest fabularyzowanym dokumentem. Zdjęcia kręcono w Polsce, Francji i we Włoszech, w miejscach i w nę-



trzach związanych z powstawaniem i działaniami Błękitnej Armii. W scenach batalistycznych oraz powitania Hallera w Wielkopolsce udział brało kilkudziesięciu statystów i członków grup rekonstrukcji historycznej w strojach, mundurach, uzbrojeniu i w pojazdach z epoki.

I nagrody w poszczególnych kategoriach: „Sprawiedliwy” - reż. Michał Szczerbic, „Film dla Stasia” reż. Monika Meleń, „Dwie Korony” reż. Michał Kondrat, „Ada-Krysia Willenberg” reż. Krzysztof Żurowski, „Janek” reż. Franciszek Mazur, „Egzekucja w Markowej” reż. Rafał Gużkowski. FZ

„Gdzie rosną pieniądze” Joanna Dymmel

Brakuje ci pieniędzy na wymarzoną rzecz? Zbierasz na wspólny wypad z rodziną, ale wciąż za mało? Wyobraź sobie, że pieniądze cię otaczają. A teraz pomyśl, że to prawda. „Gdzie rosną pieniądze” to pierwszy poradnik o tym, jak zarobić, nie wychodząc z domu. Rozejrzyj się! Na komodzie leży niepotrzebny wazon, a ty denerwujesz się, bo tylko ściemasz z niego kurz? A może to w piwnicy urządziłeś kącik „przyda mi się”. Nie czekaj, ten poradnik uczyni cię bogatszym. Autorka odkrywa przed nami genialny sposób zarabiania i pozbywania się zalegających w mieszkaniu przedmiotów. W erze konsumpcjonizmu niezwykle ważny jest recykling i wykorzystanie surowców wtórnych. Tak, zrób użytek ze starych rzeczy, odmaluj, dodaj coś i gotowe. Ten poradnik otworzy ci oczy, obali wszelkie wymówki, wskaże ci wartości przedmiotów oraz sposób ich podnoszenia. Zoba-



czysz, jak sprytnie i poprawnie pisać ogłoszenia oraz pakować przesyłki. Każdy sprzedany przedmiot zbliża cię do nowego celu. Sam zobaczysz, jak przyjemne może być pozbywanie się drobiazgów! Polecam.

Mariola K.

Świat wokół nas

Czas storczyków



Obuwik pospolity

Nigdy nie zapomnę tego okrzyku botaników przemierzających łąki u naszych wschodnich sąsiadów – popadaliśmy z aparatami na kolana. Cała łąka „opanowana” przez storczyki. Taki widok wzbudza wielkie emocje. Kwiaty dookoła i 12 osób klęczących na łące.....

Ponoć są tajemnicze. Tę opinię zawdzięczają choćby niespotykanej biologii i temu przywiązaniu do wybranych gatunków zapylających je owadów. Mają oryginalny zapach, występują rzadko, zazwyczaj też niełatwo dają się uprawiać. To od dawna rozpalalo wyobraźnię.

Storczyki (Orchidales, stąd ich potoczna nazwa) to olbrzymi rząd roślin, liczący na świecie ponad 25 tys. gatunków – co roku zresztą odkrywano nowe. Znakomita większość rośnie w tropiku, ale można je spotkać na wszystkich kontynentach z wyjątkiem Antarktydy. W Polsce liczba gatunków przekracza pięćdziesiąt, ale, podobnie jak na świecie, wciąż odnajdywane są nowe albo też, dzięki dokładnym badaniom taksonomicznym, spośród tych znanych wyodrębnia się kolejne.

Nasze storczyki rosną w najróżniejszych środowiskach, począwszy od otwartych łąk, torfowisk, poprzez murawy kserotermiczne i ciepłolubne zarośla, aż po lasy liściaste i bory. Mamy również gatunki typowo górskie. Wszystkie rodzime storczyki podlegają ochronie prawnej – większość jest pod ścisłą ochroną gatunkową, reszta – pod ochroną częściową. Gatunki nowo odkryte lub wcześniej na obszarze kraju uznawane za wymarłe, wreszcie szczęśliwie odnalezione, to stali bywalcy na co jakiś czas aktualizowanej liście roślin chronionych.

Choć zwykło się uważać je za rośliny rzadkie, to niektóre gatunki są dość pospolite. Nie zmienia to faktu, że większość stanowią rośliny niknące z naszego krajobrazu wraz z przekształcaniem środowiska naturalnego



Storczyk męski

go oraz zanikaniem tradycyjnych, ekstensywnych metod gospodarowania, głównie pasterstwa i łakarstwa.

Rozmieszczenie storczyków w Polsce nie jest równomierne. Generalnie możemy wyróżnić trzy regiony, gdzie jest ich więcej – to północna Polska, Wyżyny Południowopolskie i góry (w równej mierze Sudety i Karpaty). Ciekawostką jest, że rośliny te pojawiają się, niekiedy wręcz masowo, w miejscach wyraźnie zaburzonych przez człowieka – w rowach, na skraju dróg, składach drewna, na wyrobiskach, hałdach i w kamieniołomach. Być może ma to związek z dość sterylnym podłożem na takich stanowiskach, co sprawia, że storczykom nie zagraża tam konkurencja ze strony bujniejszej roślinności.

Naszym najbardziej znanym i jednocześnie najokazalszym gatunkiem jest obuwik pospolity (*Cypripedium calceolus* L.). Możemy go spotkać w świetlistych, (ja jeszcze nie miałam tej przyjemności) w ciepłych lasach, rosnących na podłożu zasobnym w węglan wapnia, a także w zaroślach i murawach kserotermicznych. W podobnych lasach można się natknąć także na wiele innych gatunków, jak kruszczyki i buławniki czy storczyk błądy.

Z murawami kserotermicznymi związane są dwulistnik muszy, storczyki: kukawka, drobnokwiatowy i purpurowy. Wiele gatunków – choćby storczyki: samiczy, cuchnący i błotny, stoplamek bżowy, storczyca kulista, gółka długoostrogowa czy kręczyńska jesienna – preferuje łąki i pastwiska. Z kolei na torfowiskach występują m.in. kruszczyk błotny, kilka gatunków stoplamek, wątlak błotny i lipiennik Loesela. W borach szpilkowych rosną trzy gatunki – tajeż jednostronna, listera sercowata i kukuczka kapturkowata.



Gnieźnik leśny



Storczyk błądy

Podkolony, listerę jajowatą i storczyka męskiego możemy spotkać w różnych zbiorowiskach, od łąk i muraw po lasy i torfowiska. Na wspomnianą listerę jajowatą i kruszczyka szerokolistnego natkniemy się nawet w ogrodach i parkach.

W naszej florze występują też trzy gatunki storczyków bezzieleńiowych, czyli takich, które nie prowadzą fotosyntezy, a potrzebne do życia substancje organiczne pobierają z organizmu żywiciela: gnieźnik leśny (substancje odżywcze czerpie z grzybów), storzan bezlistny (także pasożytuje na grzybach) oraz żłobik koralowaty (niezbędnych związków organicznych dostarcza mu symbioza z wybranymi grzybami). Ta trójka związana jest z różnymi typami lasów.

Zdecydowana większość rodzimych storczyków kwitnie w maju i czerwcu, chociaż w górach nieco później i jeszcze w pierwszej połowie lipca można spotkać sporo kwitnących gatunków. Najwcześniej, bo w pierwszych dniach maja, zaczynają kwitnąć stoplamek bżowy i storczyk

samiczy, w pełni lata – kruszczyki, tajeż jednostronna, zaś kręczyńska jesienna, co zdradza nazwa – kwitnie aż do października.

Warto pamiętać o tych roślinach, wybierając się na spacer czy wycieczkę przyrodniczą. Choć, wbrew powszechnemu wyobrażeniu, często bywają niepozorne, spotkanie ich dostarcza niezapomnianych wrażeń estetycznych, ale również zapachowych. Przy okazji możemy poszerzać naszą wiedzę, a przy odrobinie szczęścia, mamy szansę odkryć nowe stanowiska tych rzadkich, często zagrożonych wyginięciem, roślin. Do rozpoznawania gatunków przyda się aparat fotograficzny. Robiąc zdjęcia, możemy dokładnie porównać cechy napotkanych okazów z przedstawionymi w atlasie i dzięki temu poprawnie zidentyfikować, nieraz bardzo podobne, gatunki. Może zrodzi się w nas pasja utrwalania piękna tych roślin na fotografii? Na kilka cudów natury natknęłam się, przemierzając ostatnio Małe Pienniny. Tylko leżeć i fotografować.

Amelia Piegoń



Storczyk cuchnący



Dwulistnik muszy

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Polityczny mord w Brzozowie



Zamordowany Jan Chudzik



Major Władysław Owoc w podziurawionej strzałami bluzie



Major Władysław Owoc



Adw. dr Jan Pieracki



Janina Chudzik – wdowa po zamordowanym



Ratusz w Brzozowie w okresie międzywojennym

Wydarzenia, do których doszło w Brzozowie 85 lat temu, w maju 1933 roku, odbiły się szerokim echem w całej Polsce. Historia, którą przypominamy, okrzyknięta została jednym z najgłośniejszych mordów politycznych w międzywojniu, toczący się przed sądem w Sanoku proces nie schodził z łamów ogólnopolskiej prasy. Posmaczku sensacji dodawał fakt, że na ławie oskarżonych zasiadło dwóch funkcjonariuszy policji i powiatowy urzędnik, a zabitym był osobisty sekretarz Romana Dmowskiego.

Sprawa została wykorzystana przez ówczesną antysanacyjną opozycję do wysuwania pod adresem władz oskarżeń, że siłą chce eliminować swych przeciwników. Obie ofiary były bowiem bardzo aktywnymi działaczami Stronnictwa Narodowego. Raniony w zamachu, emerytowany major Władysław Owoc (przeniesiony w stan spoczynku z powodów politycznych) był prezesem powiatowym Stronnictwa Narodowego w Brzozowie oraz członkiem Rady Nadzorczej tej partii. Z kolei zabity, pochodzący spod Niska, Jan Chudzik od czasów studenckich udzielał się w Młodzieży Wszechpolskiej i Straży Niepodległości, później w Obozie Wielkiej Polski. Od 1929 roku był osobistym sekretarzem przywódcy Narodowej Demokracji Romana Dmowskiego. W Brzozowie był aplikantem notarialnym i szefem lokalnych struktur Ruchu Młodych Stronnictwa Narodowego.

Zamach

W niedzielę 14 maja 1933 roku brzozowscy narodowcy organizowali wiec. Po manifestacji czołowi działacze lokalnych struktur Stronnictwa Narodowego: Władysław Owoc, Jan Chudzik i urodzony w Haczowie poseł na Sejm Stanisław Rymar udali się na kolację na miejscową plebanię do proboszcza ks. Kazimierza Dutkiewicza. Wieczera przedłużała się. Ok. godziny 22.30 Owoc z Chudzikiem i z będącym na spotkaniu rejentem Gwóździem postanowili opuścić plebanię. Na werandzie zżegnał ich proboszcz wraz z posłem, który miał tu przenocować.

Oddajmy teraz głos lwowskiemu korespondentowi łódzkiego dziennika „Prąd”, który dwa dni później tak relacjonował przebieg wypadków:

– Zaledwie Chudzik, major Owoc i rejent Gwóździ zniknęli w ciemnościach, rozległy się dwa strzały i powietrze rozdarł krzyk: – Ratunku!, Księża!. Ksiądz i pos. Rymar pobiegli natychmiast w kierunku wołania. U progu ciemnej uliczki znaleźli leżących Jana Chudzika i majora Owoca, który próbował się podnieść. Nadbiegł równocześnie rejent Gwóździ, który wyprzedził swych towarzyszy i oddał się kilka kroków naprzód. Jan Chudzik nie dawał już znaków życia. Broczącego zaś krwią majora Owoca przeniesiono do plebanii.

Rannym zaopiekowali się przybyli natychmiast na miejsce lekarze. Stwierdzono u niego ponad 20 ran zadanych śrutem. Po przybyciu policji okazało się natomiast, że Chudzik

zginął na miejscu trafiony w tył głowy. Śledczy rozpoczęli śledztwo, którego efekty były tyleż zaskakujące, co bulwersujące.

Zeznania świadków i ślady pozwoliły szybko ustalić, że zamachowców było dwóch, zaś strzały padły zza ogrodzenia plebanii z odległości ok. 40 metrów. Zgłosił się również świadek, szofer Władysław Kasza, który tuż po rozlegnięciu się strzałów widział oddalającego się z miejsca przestępstwa Romana Jajkę, urzędnika powiatowej Kasy Komunalnej w Brzozowie. Na nim więc skupiły się pierwsze podejrzenia.

Zbrodniczy plan

Przyciskany przez śledczych, trzymany w areszcie, Jajko początkowo zaprzeczał zarzutom. Twierdził, że jest niewinny. Dopiero, gdy w jednej z gazet przeczytał, że w zbożu znaleziono narzędzie zbrodni – należąca do niego myśliwską strzelbę, zaczął mówić. Najpierw współtowarzyszom z aresztu, wreszcie śledczym. Jego zeznania stały się podstawą późniejszego aktu oskarżenia.

– Dokonałem tego za namową i przy pomocy wywiadowcy policyjnego Stefana Stankiewicza, który namawiał mnie do tego od dłuższego czasu, twierdząc, że Owoc jest zdrajcą ojczyzny – mówił sędziemu śledczemu 28-letni urzędnik. Jajko znalazł się ze Stankiewiczem od czasu, gdy ten przyjechał do Brzozowa, utrzymywali ścisłe kontakty towarzyskie. Ich rodziny się przyjaźniły.

W styczniu 1933 Jajko i Stankiewicz biesiadowali wspólnie w popularnym szynku Silbermana w Brzozowie. Wywiadowca wyznał koledze, że jego szef, miejscowy komendant powiatowy policji komisarz Bolesław Drewniński namawia go do zabicia pewnego człowieka. Na pytanie o kogo chodzi Stankiewicz nakreślił kółko na stole. Jajko domyślił się, że chodzi o Owoca. Jego kompan podkreślał w rozmowie, że Owoc jest niebezpiecznym agitator politycznym, a jedynym sposobem na niego jest usunięcie go spośród żywych.

W czasie kolejnego spotkania Stankiewicz wprost zaproponował Jajce, by ten zastrzelił Owoca. Zapewniał, że włos z głowy mu nie spadnie, że sprawę prowadzić będzie on sam wspólnie z komendantem, że po likwidacji „agitatora” stanie się bohaterem cieszącym się uznaniem zarówno policji jak i starosty.

Wyrok w procesie o zabójstwo śp. Chudzika.

Sanok, 26 września. Wtorkowy dzień wypełniły mowy obrońców oskarżonych. — Najpierw przemawiał adw. Szpigiel, obrońca Jajki, następnie przemawiał obrońca Stankiewicza adw. Fell, wreszcie obrońca kom. Drewińskiego — Głuszkiewicz.

Po przerwie obiadowej przewodniczący objaśnił przysięgłym 6 pytań, jakie sąd postawił, udzielał im pouczenia, poczem ława przysięgłych o godzinie 19-tej udała się na naradę.

O godzinie 19.30 przysięgli wrócili na salę i poprosili trybunał o postawienie ewentualnego pytania odnośnie do kom. Drewińskiego, czy namawiał on do uszkodzenia ciała Owoca. Wywiązała się dyskusja stron, poczem trybunał po naradzie postanowił postawić przysięgłym następujące pytanie:

„Czy osk. Bolesław Drewiński jest winien, że jako komisarz policji w związku z urzędowaniem nakłaniał wielokrotnie Stankiewicza do ciężkiego uszkodzenia ciała Władysława Owoca?”.

O godzinie 21.30 sędziowie przysięgli powrócili na salę. Wśród wielkiego napięcia audytorjum zwierzchnik ławy Jakób Ambielki odczytał

werdykt.

w którym 12 głosami zatwierdzono pytanie co do winy osk. Jajki, iż zranili Owoca i trafił nieumyślnie ś. p. Chudzika.

Tylną głosami zatwierdzono pytanie co do winy osk. Stankiewicza, iż wielokrotnie namawiał Jajkę do zbrodni i był mu pomocą w jej popełnieniu.

Wreszcie 16-ciu głosami zatwierdzono pytanie co do winy osk. Drewińskiego, iż jako komisarz policji w związku z urzędowaniem nakłaniał wielokrotnie Stankiewicza do ciężkiego uszkodzenia ciała Władysława Owoca.

Zaprzeczono natomiast 12-tu głosami winę Drewińskiego, że mając wiadomość o przygotowaniu przestępstwa, zaniedbał mu przeszkodzić.

Po odcytniu werdyktu wygłosili przemówienia prokurator i obrońcy, poczem trybunał udał się na naradę, celem obradowania nad wymiarem kary. Narada trwa.

O godzinie 23.40 trybunał ogłosił

wyrok.

moce którego

Roman Jajko skazany został z art. 236 par. 1 i 230 par. 1 k. k. na 2 lata więzienia bez zawieszenia;

Stefan Stankiewicz z art. 26 i 236 par. 1 k. k. na 2 lata, z art. 27 i 237 k. k. na 2 lata, łącznie na 2 i pół lat więzienia bez zawieszenia;

komisarz Bolesław Drewiński z art. 26 i 236 par. 1 na 5 lat więzienia bez zawieszenia

Powództwo cywilne przysądzo.

Po ogłoszeniu wyroku sąd ogłosił obszerną motywację.

Proces obszernie był relacjonowany przez ówczesne media

Jajko tłumaczył, że miał opory przed zabiciem Owoca, z którym miał dobre relacje. Nie zdecydował się na to, gdy spotkał majora, mając w kieszeni przekazanego mu przez Stankiewicza policyjnego brownin-ga. Dwa miesiące później jednak Jajko za przekazaną mu zaliczkę kupił strzelbę. Wywiadowca dał mu do niego dwa naboje i trochę śrutu. Wspólnie ustalali, jak zastrzelić Owoca. Raz nawet zaczęli się w pobliżu plebanii, gdzie emerytowany wojskowy zachodził, ale nie zrealizowali swojego zamiaru.

Jajko tłumaczył śledczemu, że Stankiewicz wyznaczał mu trzy lub cztery razy termin zabicia Owoca, gdy ten jednak nie chciał tego zrobić usłyszał, że może stracić pracę, gdyż zaczyna irytować swoją postawą zarówno starostę jak i komisarza. Ponoć wkrótce odczuł też w Kasie rosnącą wobec niego niechęć przełożonych.

Jajko, obawiając się utraty pracy, miał wreszcie zgodzić się na dokonanie zabójstwa. Feralnego dnia, 14 maja wieczorem zaczęli się w pobliżu plebanii. Stankiewicz miał powiedzieć Jajce, by ten „walił w łeb” i „zabił jak psa”. Gdy zamachowiec zobaczył w świetle lampy Owoca, wycelowal w plecy i strzelił. Zgodnie z instrukcjami zaczął uciekać w pola. Tam schował strzelbę i poszedł do domu Stankiewicza. Nie wiedział jeszcze, że trafił śmiertelnie Chudzika. Na swoje nieszczęście po drodze natknął się na szofera Kaszę.

Stankiewicz mówił Jajce, że i komisarz, i starosta są bardzo zadowoleni, że teraz czeka go podwyżka. Miał jednak pretensję, że Jajko natknął się na Kaszę, który za-

czął o spotkaniu opowiadać. Zapewniał jednak, że nic mu nie grozi, że śledztwo niczego nie wykaże, na wszelki wypadek radził jak zeznawać.

Zatrzymany Stankiewicz początkowo wszystkiemu zaprzeczał, wkrótce jednak i on zaczął zeznawać. Opowiadał w szczegółach, jak go do zbrodni namawiał Drewiński. Twierdził, że komisarz namawiał do tego także innego policjanta. Początkowo zabójstwa miał dokonać znany bandzior, wkrótce jednak z tych planów zrezygnowano.



Sprawa politycznego mordu w Brzozowie doczekała się jeszcze w 1933 roku wydania w formie broszury

Po zamachu sprawy miały się skomplikować. Drewiński wściekał się, że źle wybrano termin. Obecność posła sprawiła bowiem, że sprawą zajęli się śledczy ze Lwowa. Wkrótce zajęto się także Drewińskim, który oczywiście stanowczo zaprzeczał swemu udziałowi w planowaniu zabójstwa, chociaż przyznawał, że na jego polecenie Stankiewicz inwigilował Owoca, ale miał robić to nieudolnie.

Sanocki proces

Proces w sprawie zabójstwa rozpoczął się 18 września przed Sądem Okręgowym w Sanoku, uprawnionym do rozstrzygnięć w najważniejszych sprawach. Mała sala nie była w stanie pomieścić wszystkich zainteresowanych. W pomieszczeniu poszerzonym o galerię zmieściło się ponad sto osób publiczności, w tym bardzo licznie zgromadzeni dziennikarze z całej Polski.

Relacjonowany w szczegółach przez media proces wzbudzał silne emocje. W wystąpieniach przed sądem mówiono o politycznym moty-

wie zbrodni, potępiano szczególnie rolę funkcjonariuszy policji w całej sprawie, którzy najpierw ją inspirowali, a później usiłowali tuszować. Jajko w ostatnim słowie prosił o łagodny wymiar kary, pozostali oskarżeni woleli milczeć.

26 września o godzinie 23.30 sąd ogłosił wyrok: Roman Jajko został skazany na dwa lata więzienia, Stankiewicz na 2,5 roku. Najwyższy wyrok – pięć lat pozbawienia wolności – usłyszał komisarz Drewiński, uznany za głównego prowodyrę zamachu i jego moralnego sprawcę. Odpowiadający dotąd z wolnej stopy komendant został natychmiast aresztowany na sali sądowej. Jednocześnie sąd przyznał majorowi Owocowi odszkodowanie w wysokości 530 złotych 46 groszy.

Wyrok sądu był głośno komentowany przez licznie zebranych przed gmachem sądu. Mimo uznania oskarżonych za winnych i kompletnego zaskoczenia werdyktem Drewińskiego, wyroki nie wydawały się zbyt wysokie. W okresie międzywojennym sądy za podobne przestępstwa nie uchylały się od ferowania wyroków śmierci.

– Skazani konwojowani przez strażników więziennych zeszli powoli schodkami i zniknęli za bramą więzienia. Skazany kom. Drewiński ze spuszczoną głową, tak samo blade jak na sali, nie patrzył na ludzi. Schodził prawdopodobnie już na 5 lat z widowni codziennego życia, bo chociaż niezmordowany jego obrońca zapowiedział kasację, to jednak wyrok zapadł na mocy niemal jednomyślnego werdyktu 12 przysięgłych wygląda na ostateczny – relacjonował na gorąco lwowski dziennikarz.

O dalszych losach „bohaterów” procesu wiemy niewiele. Komisarz Drewiński zmarł w więzieniu w Łomży w 1935 roku. Plotkowano, że został zamordowany na polecenie sanacyjnych władz. O pozostałych skazanych kroniki milczą. Ranny w zamachu major Owoc nie zaprzestał działalności. W czasie wojny działał w Narodowej Organizacji Wojskowej i AK, awansowany został do stopnia podpułkownika. Był członkiem konspiracji antykomunistycznej, m.in. komendantem głównym Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. W maju 1946 zagrożony aresztowaniem przedostał się do zachodnich Niemiec, a potem do Francji, gdzie nadal udzielał się w życiu politycznym i zmarł w 1980 roku.

Z kalendarium podkarpackiej historii 1 – 7 czerwca

Urodzili się

3.06.1918 w Sanoku urodził się Marian Killar, lekarz, żołnierz AK, pułkownik ludowego Wojska Polskiego, wieloletni kierownik Katedry Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Białymstoku.

Zmarli

4.06.1946 na sanockim Rynku w egzekucji publicznej powieszony został, schwytany dwa tygodnie wcześniej, chorąży Henryk Książek, członek oddziału Antoniego Żubryda.

Wydarzyło się

1.06.1897 z dwudniową wizytacją do Bukowska przybył biskup sufragan przemyski Jakub Glazer. W jej ramach konsekrowano kościół pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego.

1.06.1975 w ramach reformy administracyjnej kraju powstało województwo krośnieńskie. W jego skład weszły m.in. tereny dawnego powiatu sanockiego.

2.06.1939 po 20 latach pracy z funkcji lekarza miejskiego w Sanoku odszedł dr Karol Zaleski.

4.06.1989 odbyły się częściowo wolne wybory do parlamentu PRL. Mieszkańcy ziemi sanockiej wybierali w okręgu krośnieńskim (nr 51). W wyniku pierwszej tury z tego terenu mandaty uzyskali kandydaci „Solidarności”. Do Sejmu dostali się Paweł Chrupek i Jerzy Osiatyński, do Senatu aktor Gustaw Holoubek i pisarz Andrzej Szczypiorski. W drugiej turze (18 czerwca) do Sejmu dostali się Maria Czenczek i Zbigniew Balik (z puli PZPR) oraz Emilia Pogonowska-Jucha (z puli Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego).

4.06.2014 w Sanoku została uroczystie odsłonięta tablica pamiątkowa ku czci chor. Henryka Książka oraz Władysława Kudlika i Władysława Skwarca – członków oddziału Żubryda, straconych w publicznych egzekucjach w 1946 roku.

5.06.1946 w Turzańsku, w powiecie sanockim, z rąk członków Ukraińskiej Powstańczej Armii ginie miejscowy gajowy – Polak.

6.06.1915 w drodze do Przemyśla przez Sanok przejeżdżał arcyksiążę Fryderyk, główny dowódca armii austro-węgierskiej. Towarzyszył mu następca tronu arcyksiążę Karol Franciszek Józef. Ich wizyta uwieczniona została na odkrytym dwa lata temu filmie.

6.06.2014 na ul. 3 Maja w Sanoku odsłonięto pomnik-laweczkę Dobrego Wojaka Szwejka, upamiętniającą przygody w tym mieście bohatera słynnej powieści.



7.06.1814 specjalna świecko-kościelna komisja po kontroli wydała dekret o reformie klasztoru Karmelitów Bosych w Zagórz. Było to związane z postępującym upadkiem klasztoru.

7.06.1875 zakończyły się trwające w Besku od 29 maja pierwsze misje święte prowadzone przez pięciu zakonników ze Starej Wsi dla obu wyznań katolickich.

7.06.1980 po czterech latach ukończona została budowa plebanii w parafii w Besku. Zastąpiła ona stary, XVIII-wieczny budynek nie nadający się już do użytkowania.

(sj)



Jan Chudzik, zdjęcie nagrobne

Fotografie pochodzą z broszury „O mord w Brzozowie” wydanej w 1933 roku we Lwowie nakładem Drukarni Kresowej. Autor jest wydawcą i redaktorem naczelnym dwumiesięcznika „Podkarpacka Historia”, periodyku „Z dawnego Rzeszowa” oraz portalu www.podkarpackahistoria.pl. Kontakt: jakubowski@interia.pl.

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

★ Mieszkanie 40m², pierwsze piętro ul. 3 Maja tel. 602-615-841

★ Działka budowlana w Srogowie Dolnym – 7,25 arów z warunkami zabudowy wg. projektu „Brzoza”. Nowy zjazd z drogi asfaltowej (kanalizacja i gaz) . Cena: 40.900 zł. tel. 796-820-004

★ Mieszkanie 48,6 m², III piętro ul. Heweliusza 1, Wójtostwo tel. 882-160-344

★ Działka budowlana w Sanoku 9,5a – Łany tel. 691-988-016

★ Działkę budowlaną 20a na granicy Sanoka z Zahutyniem, tel. 512-508-389

★ Działki rolne Czaszyn tel. 601-204-691

Posiadam do wynajęcia

★ Wynajmę lokal ok. 77m², na biuro, lokal, zakład usługowy lub mieszkanie (2 pokoje, kuchnia, łazienka) Sanok, Okulickiego tel. 603-379-139 lub 693-531-700

★ Lokal 30m², parter, centrum, wszystkie media, parking. Tel. 608-539-737, 660-868-660

★ Lokal 50m² w Sanoku tel. 605-445-103

★ Lokal na działalność handlową lub usługową w centrum osiedla Stróżowska tel. 696-155-536

RÓŻNE

Sprzedam

★ Tanio paletę cegły, tel. 605-445-103

★ Deski 50 jasinowe (kubik), młynek do zboża, tel. 730-855-016

★ Tanio hydrofor używany w dobrym stanie tel. 694-359-190 lub (13) 46-319-54

Inne

★ Sympatyków Niezależnej Telewizji NTV proszę o kontakt – może otworzymy w Sanoku klub tel. 730-467-709

PRACA

Dam pracę

★ Salon fryzjerski Apogeum Atelier w Sanoku przyjmie do pracy fryzjera tel. 604-921-240

Usługi

★ **KARO ŻALUZJE**, Rolety, Plisy 600-297-210

★ Cyklinowanie, parkieciarstwo, renowacja schodów drewnianych tel. 506 717 530

★ Podejmę się koszenia łąk i nieużytków tel. 504-372-404

FORNIRO Wykonuje meble na wymiar dla każdego
Sanok, ul. Przemyska 27A
Tel. **795-933-263**

Podziel się z drugim

★ Oddam meble: wersalkę, tapczan i szafę dwudrzwiową (odbiór własny) tel. 13-46-913-42

★ Oddam zwykłą pralkę z wirówką tel. 519-782-462

★ Oddam dwa 1-osobowe tapczany i 3-drzwiową szafę w dobrym stanie. Tel. 13-46-913-42

★ Oddam meble dziecięce, kolorowe zrobione z płyty, używane tel. 882-525-550

INFORMATOR MEDYCZNY

★ **Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur** specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602-733-424.

Redakcja nie odpowiada
za treść reklam i ogłoszeń

Apartamenty na wynajem
<http://nocleginadstawami.sanok.pl>
tel: +48 733 320 933
lub +48 604 973 705

DYŻURY W RADZIE MIASTA

7 czerwca 2018 r. (czwartek)
pokój nr 8
dyżur pełni radny
Jakub Osika
w godz. 17–18

4 czerwca 2018 r. (poniedziałek)
pokój nr 67
dyżur pełni przewodniczący
Zbigniew Daszyk
w godz. 16–17

STAROSTA SANOCKI

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Kościuszki 36 został wywieszony do publicznego wglądu na okres od 1.06.2018 r. do 22.06.2018 r. wykaz nieruchomości Skarbu Państwa obejmujący działkę nr 640/1 w Prusieku przeznaczoną do dzierżawy na cele rolnicze.

OGŁOSZENIE STAROSTY SANOCKIEGO

z dnia 29 maja 2018 r.

w sprawie aktualizacji „Planu Zrównoważonego Rozwoju Publicznego Transportu Zbiorowego dla Powiatu Sanockiego” ogłoszonego dnia 22 lipca 2014 r. w Dz. Urz. Województwa Podkarpackiego pod poz. 2081

Na podstawie art.14 w zw. z art. 10 ustawy z dnia 16 grudnia 2010 r. o publicznym transporcie zbiorowym (j.t. Dz.U. z 2017 r., poz. 2136 z późn. zm.) zawiadamia się o wyłożeniu do publicznego wglądu aktualizacji dokumentu „Plan Zrównoważonego Rozwoju Publicznego Transportu Zbiorowego dla Powiatu Sanockiego” („Plan Transportowy”) - stanowiący załącznik do Uchwały Nr LIV/568/2014 Rady Powiatu w Sanoku z dnia 30 czerwca 2014 r.

1. Z powyższą dokumentacją można się zapoznać:

- w siedzibie Powiatu Sanockiego przy ul. Rynek 1, parter pok. 56 w godz. od 8.00 do 14.30 w dniach pracy Urzędu,
- na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Sanoku, adres: <http://www.bip.powiat-sanok.pl/ogloszenia>

2. Uwagi dotyczące aktualizacji Planu Transportowego można wносить za pomocą:

- formularza dostępnego pod adresem: <http://www.bip.powiat-sanok.pl/ogloszenia>,
- osobiście w siedzibie Powiatu Sanockiego ul. Rynek 1, parter pok. nr 56 w godz. od 8.00 do 14.30,
- za pośrednictwem poczty elektronicznej adres: komunikacja@powiat-sanok.pl z dopiskiem „Plan Transportowy – uwagi”.

Termin konsultacji wynosi 21 dni od ogłoszenia projektu zmian na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Sanoku tj. do dnia 19.06.2018 r. włącznie.

Starosta Sanocki
Roman Konieczny

**FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW**

Wkłady
żaró - kwaso
odporne
sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

604 500 288 605 530 288

www.rozwiercaniekominow.pl

Eko Wakacje
Zapraszają na wczasy

Gospodarstwo agroturystyczne położone jest w malowniczej okolicy, w miejscowości Berezka oddalonej 4 km od sztucznego Zalewu Solińskiego.

„Eko-Wakacje”
Maria Matuszewska

Berezka 21 B
38-610 Polańczyk
woj. podkarpackie
tel. 13 4692348
tel. kom. 664 273 875

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147

PROMOCJA!

ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

MOBILNE USŁUGI PRALNICZE

Maria Synowiec tel. 13 46 92 190, 886 132 129

- odbiór zabrudzonej pościeli, ręczników firań i zasłon
- pranie pościeli, firań zasłon i ręczników
- prasowanie pościeli, firań zasłon
- pranie i czyszczenie dywanów, chodników, wykładzin
- sprzątanie wewnątrz budynków
- mycie okien
- renowacja pościeli, firań i zasłon oraz odzieży

38-610 Berezka 2 A, e-mail: usynowcow@wp.pl

**DYŻURY
W RADZIE POWIATU**
III PIĘTRO POKÓJ NR 40
MARZEC 2018

8 VI (piątek) godz. 12.00–14.00
Pan Waldemar Och
Przewodniczący Rady Powiatu

15 VI (piątek) godz. 12.00–14.00
Pani Zofia Kordela-Borczyk
Wiceprzewodnicząca Rady Powiatu

22 VI (piątek) godz. 16.30–18.00
Pan Kazimierz Węgrzyn
Wiceprzewodniczący Rady Powiatu

29 VI (piątek) godz. 12.00–14.00
Pan Waldemar Och
Przewodniczący Rady Powiatu

TYGODNIK SANOCKI

CENNIK REKLAM I OGŁOSZEŃ

1. Ogłoszenia drobne (do 20 słów) liczone za każde słowo

- cena jednego słowa 0,80 zł
- druk wytłuszczony (za słowo) 1,20 zł

2. Reklamy (kolor)

- moduł podstawowy 16,81 cm² (41 mm x 41 mm) 42 zł
- filigran 8 cm² 18 zł

2a. Reklamy na stronach niereklamowych

- reklama na pierwszej stronie + 100%
- reklama na stronie redakcyjnej + 50%

2b. Podziękowania / nekrologi / życzenia

ogłoszenia standardowe:

- moduł podstawowy 36 zł
- powyżej trzech, 50% wartości ceny modułu podstawowego

3. Artykuł sponsorowany – wybór strony dowolny, oprócz pierwszej

- tekst o powierzchni ¼ strony – 200,00 zł
- tekst o powierzchni ½ strony – 420,00 zł
- tekst o powierzchni 1 strony – 800,00 zł

4. Insety (wkładki reklamowe) od 0,15 zł do 0,25 zł/szt

- maksymalna wielkość insertu 260 mm x 375 mm

5. Bonifikaty dla klientów (reklamy)

Powyżej 6 emisji lub powierzchnia powyżej 14 modułów – istnieje możliwość negocjacji cen

6. Baner na stronie internetowej (czas trwania 1 miesiąc)

- 260 x 120 px – 20,00 zł
- 260 x 260 px – 40,00 zł
- 260 x 380 px – 60,00 zł

ZUS informuje


**ZAKŁAD
UBEZPIECZEŃ
SPOŁECZNYCH**

O co najczęściej pytamy ZUS

Rzecznik ZUS Wojciech Dyląg przysłał nam listę pytań, najczęściej kierowanych do pracowników Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Publikujemy je poniżej (wraz z odpowiedziami).

■ **Moja żona w tym roku kończy 60 lat. Ma przepracowane 20 lat, przez kolejne 20 opłacała KRUS. Chciałaby przejść na emeryturę ZUS-owską, czy może liczyć na zaliczenie jej tych 20 lat z KRUS-u, co musi zrobić, żeby tak się stało? Czy to podwyższy jej świadczenie?**

Z tytułu opłacania składek na: Fundusz Emerytalny Rolników, Fundusz Ubezpieczenia Społecznego Rolników i ubezpieczenie emerytalno-rentowe, o których mowa w przepisach o ubezpieczeniu społecznym rolników, do emerytury pracowniczej dolicza się zwiększenie, którego wysokość zależy od długości okresów opłacania składek. Należy jednak zaznaczyć, że zwiększenie to nie przysługuje osobie mającej ustalone prawo do emerytury rolniczej.

■ **Jestem studentem, na wakacjach chciałbym podjąć zatrudnienie. Czy ZUS organizuje jakieś szkolenia dla osób, które planują podjęcie zatrudnienia na wakacjach?** Tak. Corocznie, rzeszowski Oddział Zakładu Ubezpieczeń Społecznych organizuje przed wakacjami cykl warsztatów akademickich „Praca w wakacje - legalnie i bezpiecznie. Ubezpieczenia społeczne w praktyce”. Spotkania organizowane są na podkarpackich uczelniach wyższych, mają charakter otwarty i zawsze są bezpłatne. Szczegółowy harmonogram warsztatów znaleźć Pan może na stronie internetowej www.zus.pl, zakładka wydarzenia i szkolenia.

■ **Na jakich zasadach wyliczana jest emerytura i co należy dołączyć do wniosku?** Ubiegłoroczne przepisy obniżające wiek emerytalny co do zasady nie zmieniły sposobu ustalania wysokości emerytury. Nadal wysokość emerytury zależy od kwoty zwaloryzowanych składek na koncie ubezpieczonego, zwaloryzowanego kapitału początkowego, środków zapisanych na subkoncie oraz średniego dalszego trwania życia.

Komplet dokumentów, który należy dołączyć do wniosku jest uzależniony od tego, czy ubezpieczony ma już ustalony kapitał początkowy, czy nie. Jeśli mamy ustalony kapitał, nie musimy już składać żadnych dokumentów dodatkowych do wniosku. Jeśli natomiast nie mamy ustalonego kapitału początkowego musimy dołączyć dokumenty potwierdzające nasze okresy składkowe i nieskładkowe oraz zaświadczenia o zarobkach.

■ **Na czym polega „ulga na start”?**

Jeśli będzie Pan prowadził działalność gospodarczą i:

- podejmie ją Pan po raz pierwszy albo ponownie po upływie co najmniej 60 miesięcy kalendarzowych od dnia ostatniego zawieszenia lub zakończenia działalności gospodarczej,
- nie będzie jej Pan wykonywać na rzecz byłego pracodawcy, na rzecz którego przed dniem rozpoczęcia działalności gospodarczej w bieżącym lub w poprzednim roku kalendarzowym wykonywał Pan w ramach stosunku pracy lub spółdzielczego stosunku pracy czynności wchodzące w zakres wykonywanej działalności,

będzie mógł Pan skorzystać z „ulgi na start”. Uprawnienie to polega na zwolnieniu z obowiązku ubezpieczeń społecznych przez 6 miesięcy kalendarzowych od dnia podjęcia działalności gospodarczej. Z „ulgi na start” można skorzystać także jako współnik spółki cywilnej.

W okresie „ulgi na start” ubezpieczeniami społecznymi będą objęte osoby z Panem współpracujące oraz zatrudnieni przez Pana pracownicy czy zleceniobiorcy. Zwolnienie z ubezpieczeń społecznych dotyczy tylko Pana jako osoby prowadzącej działalność.

W okresie, w którym będzie Pan korzystał z „ulgi na start”, ubezpieczenie zdrowotne będzie obowiązkowe, o ile nie zawiesi Pan wykonywania działalności w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej (CEIDG).

■ **Prowadzę jednoosobową działalność gospodarczą. Czy w momencie kiedy zostanie mi wystawione elektroniczne zwolnienie lekarskie – zasiłek chorobowy z ZUS będzie automatycznie wypłacany?**

Postępowanie o zasiłek chorobowy przysługujący ubezpieczonemu będącym osobami prowadzącymi pozarolniczą działalność, osobom z nimi współpracującym, duchownym oraz osobom uprawnionym do zasiłku chorobowego po ustaniu tytułu ubezpieczenia, zarówno przy pierwszorazowym elektronicznym zwolnieniu lekarskim, jak i kolejnym ZUS wszczyna je na podstawie złożonego przez te osoby wniosku o wypłatę świadczeń.

■ **Kiedy i komu przysługuje renta rodzinna?**

Renta rodzinna przysługuje uprawnionym członkom rodziny osoby, która w chwili śmierci miała ustalone prawo do emerytury, w tym emerytury pomostowej lub renty z tytułu niezdolności do pracy albo spełniała warunki wymagane do uzyskania jednego z tych świadczeń. Przy ocenie prawa do renty przyjmuje się, że osoba zmarła była całkowicie niezdolna do pracy. Renta rodzinna przysługuje także uprawnionym członkom rodziny osoby, która w chwili śmierci pobierała zasiłek przedemerytalny, świadczenie przedemerytalne lub nauczycielskie świadczenie kompensacyjne. W takim przypadku przyjmuje się, że osoba zmarła spełniała warunki do uzyskania renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy.

Osobami uprawnionymi do renty rodzinnej mogą być:

Dzieci:

Do renty rodzinnej mają prawo: dzieci własne, dzieci drugiego małżonka oraz dzieci przysposobione - do ukończenia 16 lat, a po osiągnięciu tego wieku, pod warunkiem nauki w szkole, do ukończenia 25 lat oraz bez względu na wiek, jeżeli stały się całkowicie niezdolne do pracy do ukończenia 16 lat lub w czasie nauki w szkole do ukończenia 25 lat. Jeżeli dziecko osiągnęło 25 lat będąc na ostatnim roku studiów w szkole wyższej, prawo do renty przedłuża się do zakończenia tego roku studiów.

Pod pojęciem „nauki w szkole” należy rozumieć naukę pobieraną w systemie dziennym, wieczorowym, zaocznym oraz eksternistycznym.

Wnuki i rodzeństwo:

Prawo do renty rodzinnej mają także wnuki, rodzeństwo i inne dzieci przyjęte na wychowanie i utrzymanie przed osiągnięciem pełnoletności, z wyłączeniem dzieci przyjętych na wychowanie i utrzymanie w ramach rodziny zastępczej lub rodzinnego domu dziecka, jeżeli spełniają takie warunki jak dzieci własne i zostały przyjęte na wychowanie co najmniej na rok przed śmiercią ubezpieczonego (emeryta lub rencisty), chyba że śmierć była następstwem wypadku, a ponadto nie mają prawa do renty po zmarłych rodzicach, a gdy rodzice żyją - jeżeli nie mogą zapewnić im utrzymania albo ubezpieczony (emeryt lub rencista) lub jego małżonek był ich opiekunem ustanowionym przez sąd.

Wdowa / wdowiec:

Prawo do renty rodzinnej przysługuje wdowie, jeśli w chwili śmierci męża ukończyła 50 lat lub była niezdolna do pracy, albo wychowuje co najmniej jedno z dzieci, wnuków lub rodzeństwa uprawnionych do renty rodzinnej po zmarłym mężu, które nie ukończyły 16 lat, a jeżeli ucza się - 18 lat życia lub są całkowicie niezdolne do pracy. Uprawnienie do renty rodzinnej przysługuje również wdowie, jeśli spełni warunek dotyczący wieku lub niezdolności do pracy w okresie nie dłuższym niż 5 lat od śmierci męża lub od zaprzestania wychowywania ww. dzieci. Wdowa, która przed śmiercią męża nie pozostawała z nim we wspólności małżeńskiej, ma prawo do renty rodzinnej, jeżeli oprócz spełnienia w/w warunków wymaganych od wdowy, w dniu śmierci męża miała prawo do alimentów z jego strony ustalone wyrokiem lub ugodą sądową.

Wdowa, która nie spełnia żadnego z wymienionych warunków wymaganych do przyznania renty rodzinnej i nie posiada niezbędnych źródeł utrzymania - ma prawo do okresowej renty rodzinnej przez okres jednego roku od dnia śmierci męża albo przez okres uczestniczenia w zorganizowanym szkoleniu mającym na celu uzyskanie kwalifikacji do wykonywania pracy zarobkowej, nie dłużej jednak niż przez 2 lata od śmierci męża.

Rozwiedziona małżonka:

Prawo do renty rodzinnej przysługuje także rozwiedzionej małżonce lub małżonce pozostającej w separacji, jeżeli spełnia warunki wymagane od wdowy, a ponadto wykaże, że w dniu śmierci zmarłego małżonka miała prawo do alimentów z jego strony ustalonych wyrokiem lub ugodą sądową. W przypadku braku takiego wyroku lub ugody sądowej małżonka rozwiedziona lub pozostająca w separacji, dla nabycia prawa do renty rodzinnej musi wykazać, że w dniu śmierci zmarłego pomiędzy małżonkami rozwiedzionymi lub separowanymi istniał obowiązek alimentacyjny z mocy prawa oraz, że obowiązek ten był skonkretyzowany w drodze umowy lub był faktycznie realizowany.

Rodzice:

Rodzice mają prawo do renty rodzinnej, jeżeli ubezpieczony (emeryt lub rencista) bezpośrednio przed śmiercią przyczyniał się do ich utrzymania, a ponadto spełniają warunki takie jak dla wdowy/wdowca (dotyczące wieku, niezdolności do pracy lub wychowywania dzieci).

■ **Na czym polega rekompensata z tytułu pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze?**

Rekompensata nie jest samodzielnym świadczeniem pieniężnym. Stanowi ona dodatek do kapitału początkowego i łącznie z tym kapitałem podlega waloryzacji, a w efekcie powiększa podstawę obliczenia emerytury.

Sprawdź komu i na jakich zasadach ją ustalamy.

Warunki, które należy spełnić:

Za pracę w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze ustalona zostanie rekompensata, jeżeli:

- przed 1 stycznia 2009 r. osoba pracowała w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze stale i w pełnym wymiarze czasu pracy przez co najmniej 15 lat,
- dana osoba nie ma ustalonego prawa do wcześniejszej emerytury, np. z Karty Na-

uczyciela, nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego lub emerytury pomostowej,

- osoba wystąpi z wnioskiem o emeryturę w powszechnym wieku emerytalnym.

ZUS ustali rekompensatę, jeśli do wniosku o emeryturę z tytułu powszechnego wieku emerytalnego dołączone będzie świadectwo pracy lub zaświadczenie, które potwierdza, że osoba wykonywała pracę w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze.

■ **Od czego zależy wysokość rekompensaty?**

Wysokość rekompensaty uzależniona jest m.in. od:

- udowodnionych okresów składkowych i nieskładkowych przebytych przed 1 stycznia 2009 r.,
- długości okresu wykonywania pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze przebytych przed 1 stycznia 2009 r.,
- obniżonego wieku emerytalnego określonego dla danego rodzaju pracy,
- wieku osoby ubiegającej się o rekompensatę, ukończonego na dzień 31 grudnia 2008 r.

Szczegółowe informacje o rekompensacie uzyskać można w każdej placówce ZUS.

■ **Czy emeryt prowadzący działalność gospodarczą może nie płacić składek na ubezpieczenie zdrowotne?**

Zwolnienie z opłacania składek na ubezpieczenie zdrowotne ma miejsce tylko w następujących okolicznościach:

- Gdy świadczenie emerytalne nie przekroczy miesięcznie kwoty minimalnego wynagrodzenia za pracę i dodatkowe przychody uzyskiwane z tytułu prowadzenia działalności pozarolniczej nie przekroczą miesięcznie 50 % kwoty najniższej emerytury
- lub gdy emeryt opłaca podatek dochodowy z tytułu działalności w formie karty podatkowej, a emerytura nie przekracza miesięcznie kwoty minimalnego wynagrodzenia.

W przypadku spełnienia któregoś z wymienionych wyżej warunków przedsiębiorca nadal będzie podlegał ubezpieczeniu zdrowotnemu z tytułu prowadzenia działalności, natomiast będzie zwolniony z opłacania składek na to ubezpieczenie. Zobowiązany będzie składać deklaracje rozliczeniowe (druk ZUS DRA), w których wykaże podstawę wymiaru składki w wysokości aktualnie obowiązującej osoby prowadzącej działalność, a składkę w wysokości „zero”.

Jeśli w danym miesiącu nie będzie spełniony żaden z wymienionych wcześniej warunków, to za taki miesiąc przedsiębiorca będzie zobowiązany opłacić składkę na ubezpieczenie zdrowotne w pełnej wysokości, obliczoną do podstawy wymiaru obowiązującej osoby prowadzącej działalność.

■ **W czerwcu tego roku rozpoczynam działalność gospodarczą. Chcę skorzystać z ulgi na start. Czy będę zwolniony z opłacania wszystkich składek?**

Jeśli chce Pan skorzystać z ulgi na start to przez 6 miesięcy po założeniu firmy będzie Pan zobowiązany opłacać składki tylko na ubezpieczenie zdrowotne. Ulga na start dotyczy składek na ubezpieczenia społeczne, których w tym okresie nie będzie Pan zobowiązany opłacać. Powinien Pan zarejestrować się w ZUS na druku ZZA z kodem rozpoczynający się cyframi 05 40. Pozostałe dwie cyfry zależą od tego, czy ma Pan ustalone prawo do emerytury lub renty oraz czy posiada Pan orzeczenie o niepełnosprawności. Dokument ZZA można dołączyć do wniosku o rejestrację firmy w CEIDG lub złożyć bezpośrednio do ZUS w formie papierowej lub elektronicznej.

IV liga podkarpacka

Remis wyszarpany na boisku rywala

KS WIĄZOWNICA – EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK 1-1 (1-0)

Bramka: Sieradzki (68).

Ekoball Stal: Krzanowski – Suszko, Śmietana (46. Wójcik), Florek, Kaczmarek – Tabisz (73. S. Słysz), Jaklik, Sieradzki, Ząbkiewicz, Adamiak (90. Gierczak) – Kuzio (46. Femin).

Nieco słabszy występ stalowców niż w poprzednich meczach, jednak zdołali wywalczyć cenny punkt na wyjeździe. Wyrównując bramkę zdobył niezawodny Bartosz Sieradzki.

Mimo wszystko pewien niedosyt pozostał, bo w pierwszej połowie goście mieli trzy świetne okazje strzeleckie. Pierwszej zaraz na początku spotkania nie wykorzystał Jakub Ząbkiewicz, potem spudłowali Mateusz Kuzio i Sieradzki. Zmarnowane okazje zemściły się stratą gola

do szatni – Michał Daniel płasko uderzył z ponad 20 m i piłka wpadła do siatki tuż przy słupku. Na szczęście po przerwie udało się doprowadzić do remisu – po składnej akcji lewym skrzydłem centrę wykorzystał Sieradzki, na wślizgu trafiając z kilku metrów w krótki róg.



TOMASZ SOWA

Jesienią Ekoball ograł Wiązownicę, ale w rewanżu stanęło na remisie

W innym meczu:

LKS PISAROWCE – SOKÓŁ SIENIAWA 0-1 (0-1)

Piorunująca końcówka stalowców!

EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK – UNIA NOWA SARZYNA 3-0 (1-0)

Bramki: Tabisz (27), Kuzio (86), Sieradzki (90).

Ekoball Stal: Krzanowski – Kaczmarek, Śmietana, Florek, Wójcik – Ząbkiewicz (78. Suszko), Femin (63. Kuzio), Jaklik, Tabisz (89. Gierczak), S. Słysz (74. Hydzik) – Sieradzki.

Wynik fałszuje obraz meczu, bardzo zaciętego, bo do 86. min stalowcy prowadzili tylko 1-0. Jednak końcówka była w ich wykonaniu piorunująca.



TOMASZ SOWA

Mateusz Kuzio (drugi z lewej) w końcu odblokował strzelecką niemoc

– Nie zagraliśmy tak dynamicznie, jak tydzień wcześniej z Rzemieślnikiem Pilzno, szybkościowo nieco odstawaliśmy od rywala. W przerwie moi piłkarze usłyszeli kilka mocniejszych słów za zmarnowane sytuacje i w końcu udało nam się wyrównać – powiedział trener Robert Ząbkiewicz.

Mecz poprzedziła minuta ciszy dla uczczenia zmarłej partnerki Piotra Krzanowskiego. Nastrój zadumy przysnął wraz z pierwszym gwizdkiem sędziego i zaczęła się twarda walka. Prowadzenie objęliśmy po centrze Sieradzkiego, zgraniu piłki głową przez Arkadiusza Femin i głowce Łukasza Tabisza, który przelobował bramkarza.

Po przerwie stalowcy nieco się cofnęli, czyhając na kontry. Długo nie dawało to efektu, ale w końcówce różnicę zrobił rezerwowy Mateusz Kuzio. Jego pierwszy strzał golkeeper Unii zdołał sparować końcówkami palców, ale za moment – po świetnym podaniu Igora Hydzika – nasz napastnik wykończył sytuację. A w ostatniej minucie dorzucił asystę przy голу Bartosza Sieradzkiego, który założył bramkarzowi siatkę.

W innym meczu:

WISŁOK STRZYŻÓW – LKS PISAROWCE 1-1 (0-0)
Bramka: Sobolak (75).

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Wygrali tylko trampkarze Ekoballu

Tym razem nie ma się czym chwalić – większość meczów zakończona porażkami. Jedyne zwycięstwo odnieśli trampkarze młodzi Ekoballu, na wyjeździe gromiąc Sokola Nisko. Były też trzy remisy, z których dwa wywalczyła Akademia Piłkarska.

Juniorzy starsi

EKOBALL SANOK – SIARKA TARNOBRZEG 1-4 (0-2)
Bramka: Pielech (70).

Po wygranej w Tarnobrzegu ekoballowcy liczyli na powtórkę u siebie, tymczasem spotkał ich srogi zawód. W pierwszej połowie Siarka kontrowała, potem podwyższając wynik. Gospodarzy stać było tylko na honorowego gola, którego strzelił Dominik Pielech.

Juniorzy młodzi

SMS JAROSŁAW – EKOBALL SANOK 2-0 (0-0)

Oslabiony kadrowo Ekoball dzielnie walczył z liderem, przez ponad godzinę utrzymując korzystny wynik, jakim byłby remis. W końcu jednak ataki gospodarzy przyniosły efekt.

Trampkarze młodzi

JKS JAROSŁAW – AP SANOK 3-3 (0-3)

Bramki: Izdebski 2 (4, 35), Rudy (17).

Strata punktów trochę na własne życzenie, bo akademicy prowadzili już 3-1 po dwóch trafieniach Pawła Izdebskiego i jednym Kacpra Rudego. Rywal zdołał jednak doprowadzić do wyrównania.

SOKÓŁ NISKO – EKOBALL SANOK 0-4 (0-0)

Bramki: Błażowski (45), Ślapiński (48), A. Cyprych (58), Zagórda (66).

W pierwszej połowie gospodarze skutecznie się bronili, ale po zmianie stron ich defensywa w końcu pękła. Wynik otworzył Mateusz Błażowski, a kolejne bramki dołożyli Michał Ślapiński, Adrian Cyprych i Maciej Zagórda. Mimo wszystko rozmiary zwycięstwa powinny być dużo wyższe.



Mimo upału trampkarze młodzi Ekoballu Geo-Eko rozegrali dobry mecz w Nisku, aplikując Sokolowi aż 4 bramki. Choć mogło być ich ze dwa razy więcej...

Młodzicy starsi

AP SANOK – EKOBALL SANOK 2-2 (2-0)

Bramki: Sokołowski (3), Zięba (27) – Milczanowski (36), Pelc (40).

Z remisu bardziej zadowoleni mogą być ekoballowcy, bo Akademia miała już 2 gole przewagi po trafieniach Mateusza Sokołowskiego i Adriana Zięby. Potem w ciągu kilku minut do wyrównania doprowadzili Brajan Milczanowski i Dawid Pelc. W końcówce bliżej zwycięstwa byli gospodarze, ale po strzale Klaudii Maciejko piłka wyśladowała na poprzeczce.

Młodzicy młodzi

EKOBALL SANOK – ORZELEK PRZEWORSK 3-3 (2-0)

Bramki: F. Filipczak 2 (14, 33), Zięba (3).

Tylko remis w praktycznie wygranym meczu, bo Ekoball prowadził już 3-0, by następnie dać sobie wydrzeć tak sporą zaliczkę. Pierwszą bramkę strzelił Filip Zięba, a dwie kolejne były autorstwa Filipa Filipczaka.

AP II STALOWA WOLA – AP SANOK 6-0 (2-0)

Wysoka porażka akademików, którzy praktycznie nie zdołali nawiązać walki z rywalem.

SZÓSTKA JASŁO – EKOBALL SANOK 2-0 (0-0)

Przegrana, jednak po dość zaciętym meczu. W końcówce honorowego gola mógł strzelić Mateusz Mateja.

AP SANOK – STAL RZESZÓW 0-7 (0-3)

Jeszcze bardziej dotkliwa porażka, niż kilka dni wcześniej w Stalowej Woli.

Inne ligi seniorskie

Przełom lepszy od Nafty

Klasa okręgowa

Nafta Jedlicze – Przełom Besko 2-4 (1-2)

Bramki: Mogilany (13), Szybka (15), Gębarowski (53-samobójcza), Deptuch (90).

Gimbal Tarnawa Dolna – Gaudium Łężyny 5-3 (2-1)

Bramki: Pastuszak (7), Furdak (12), Marcinik (50), Bihun (53), Wethacz (73).

Klasa A

Orkan Markowce – LKS Zarszyn 1-2 (1-1)

Bramki: Daniło (1) – Waclawski (35), Buczek (68).

Bukowianka Bukowsko – Bieszczady Ustrzyki Dolne 2-3 (1-1)

Bramki: Zarzyka (4), Rzyman (61).

Jawornik Czarna – Orzeł Bażanówka 3-2 (2-0)

Bramki: Romerowicz (74), Kowalczyk (90).

Szarotka Nowosielce – Sanbud Długie 0-0

LKS Górki – LKS II Pisarowce 2-0 (0-0)

Lotniarz Bezmiechowa – Victoria Pakoszwówka 3-0 (0-0)

Klasa B

Grupa I

Zalew Myczkowce – Oslawa Zagórz 0-3 (0-2)

Bramki: Stach 2 (23, 37), Śnieżek (55).

Gabry Łukowe – LKS Górzanka 2-2 (1-2)

Bramki: Tokarz (14), Baryła (67).

LKS Czaszyn – Remix Niebieszczy 4-2 (3-2)

Bramki: J. Kulig (18), T. Kulig (24), Wyczesany (45), Sokołowski (64) – Pałys 2 (3, 35).

Bieszczady Jankowce – Juventus Poraz 1-7 (1-3)

Bramki: Osenkowski 3 (26, 41, 80), Mołczan 2 (67, 88), Pietryka (20), Latusek (62).

Nelson Polańczyk – LKS Tyrawa Wołoska 3-2 (0-1)

Bramki: Mielnikiewicz (15), Mazur (61).

Grupa II

Górniki Strachocina – Jutrzenka Jaćmierz 9-0 (4-0)

Bramki: Kędzior 4 (3, 22, 58, 60), Radwański (7), Adamiak (38), Szalankiewicz (52), Czaja (63), Galant (70).

ULKS Czeretż – Iskra Wróblak Szlachecki 4-0 (3-0)

Bramki: Dąbrowiecki 2 (6, 70), Kaczmarek (25), Dżugan (35).

Pogórze Srogów Górny – LKS Głębokie 4-2 (2-2)

Bramki: Łukaszenko 3 (1, 48, 65), Antoń (31).

LKS Płowce/Stróże Małe – Beskid Posada Górna 2-1 (1-0)

Bramki: Śnieżek (33), Chorążak (56).

LKS Odrzechowa – Florian Rymanów Zdrój 1-1 (0-0)

Bramka: Silarski (76).

Orion Pielnia – LKS Milcza 2-4 (0-1)

Bramki: Sabat (64), Sokołowski (74).

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

PIŁKA NOŻNA

Turniej Jaga Cup

Akademy w Zagłębiu

Zawody rocznika 2008 bez naszych drużyn, ale z sanockim akcentem. Dwóch graczy Akademii Piłkarskiej – bramkarz Dawid Kogut i napastnik Karol Sokolowski – solidnie wzmocniło drużynę Zagłębia Lubin.

Zaproszenie do zespołu młodzieżowych to efekt udanego pobytu akademików na testach w Lubinie. Wyjazd do Białegostoku dla obu naszych chłopaków był bardzo udany – Dawid świetnie spisywał się między słupkami, a Karol strzelił 2 gole. Dodajmy, że turniej w międzynarodowej stawce miał niezwykle mocną obsadę, a mecze z Celtikiem Glasgow czy Legią Warszawa na długo pozostaną w pamięci zawodników Mariusza Sumary. Chłopcy już zostali zaproszeni na kolejne turnieje w pomarańczowych barwach.



Karol Sokolowski (po lewej) i Dawid Kogut

Szkolny turniej dziewcząt

Wygrana Pobiedna

Zmagania na orliku przy Szkole Podstawowej nr 1 zakończyły się sukcesem drużyny z Pobiedna, która wygrała turniej bez straty bramek.

Mimo wszystko futbolistkom z podsanockiej miejscowości sukces nie przyszedł łatwo, bo formą zaimponowały też gospodynie. Bezpośredni mecz zakończył się bezbramkowym remisem, a o sukcesie drużyny z Pobiedna zdecydował zdecydowanie lepszy bilans bramek w postaci imponującego 26-0! Miejsce 3. zajęła SP2. Startowało 5 szkół, które grały systemem „każdy z każdym”.

SP1 – SP2 2-0, SP4 – Pobiedno 0-13, SP3 – SP2 1-3, SP1 – SP4 4-0, Pobiedno – SP3 5-0, SP4 – SP2 0-2, Pobiedno – SP1 0-0, SP4 – SP3 0-2, Pobiedno – SP2 8-0, SP1 – SP3 2-1.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

UNIHOKEJ

Dwa tytuły mistrzowskie i jeden brąz

Gdy zbliża się Międzynarodowy Festiwal o Puchar Bałtyku w Elblągu, czyli krajowy finał rozgrywek szkolnych, można stawiać dolary przeciwko guzikom, że nasze drużyny znów wrócą z medalami. Sztuki tej dokonały dziesiąty rok z rzędu! Tytuły mistrzowskie wywalczyli chłopcy z SP4 i ILO, brąz dla SP1. Startowali także reprezentanci G1 i G3 oraz dziewczęta z SP Bukowsko.



Mistrzowska drużyna SP4

Zacznijmy od podstawówek, bo unihokeiści „czwórki” dokonali rzeczy wielkiej, zwyciężając z bilansem bramek 61-6! Drużyna Krzysztofa Zajęca pewnie wygrała wszystkie mecze, a najwyższe finałowe, w dwucyfrowych rozmiarach z Płosknią! Najlepszym strzelcem był oczywiście Marcel Karnas, a zawodnikiem – Krystian Lisowski.

„Jedynka” zmagania grupowe rozpoczęła od porażki, potem walcząc jednak bardzo sku-

tecnie, efektem aż 5 zwycięstw. W półfinale podopieczni Dariusza Fineczki nie dali rady ekipie SP4, by w meczu o 3. miejsce po karnych pokonać Kotlin.

Unihokeistki z Bukowskiej grały w kratkę, przez co uciekła szansa walki o podium. Częściowo powetowały to sobie zwycięstwem w pojedynku o 5. lokatę.

Złoty medal zdobyli też zawodnicy ILO, choć czekała ich dużo cięższa przeprawa niż młodszych kolegów z „czwórki”.

Po początkowych trudnościach (m.in. dwa remisy) zespół Marty Szerszeń złapał właściwy rytm, w finale bijąc naszpikowaną ekstraklasą szkołę z Nowego Targu. Tytuł MVP turnieju otrzymał Maciej Witan.

W Gimnazjum tym razem nie było medali dla Sanoka, choć zabrakło niewiele. Drużyna „jedynki” walczyła o brąz, przegrywając jednak z Babimostem. Natomiast zespół „trójki” musiał zadowolić się 11. lokatą.



Złoci medaliści z ILO



Unihokeistki z Bukowskiej



Wspólne zdjęcie sanockich drużyn

IGRZYSKA DZIECI

Wyniki SP4: Mecze grupowe: 10-0 z Brójcami, 4-1 z Gdynią, 7-1 z Kotlinem, 6-1 z Orzyszem, 8-0 z Goniądzem, 7-1 z Żabim Rogiem, 7-1 z SP1. Finał: 12-1 z Płosknią.

Skład: Aleksander Czuryło, Marcel Karnas, Krystian Lisowski, Adam Sawicki, Kacper Pielech, Michał Starościak, Bartosz Pielech, Dawid Bobowski, Dawid Szpojnarowicz, Jakub Miszczyszyn. Opiekun – Krzysztof Zajęca.

Wyniki SP1: Mecze grupowe: 2-3 z Płosknią, 4-1 z Przykoną, 8-1 z Kupiskami, 2-0 z Trumiejami, 5-2 z Wierzbicowem, 4-1 z Łękami Szlacheckimi, 1-7 z SP4. Mecz o 3. miejsce: 2-1 pk. z Kotlinem.

Skład: Mikołaj Gawlewicz, Karol Tymcio – Hubert Szarzyński, Sebastian Burczyk, Jan Śnieżek, Michał Podstawski, Krzysztof Stabryła, Patryk Mazurkiewicz, Kacper Prokopiak, Kacper Niemczyk i Marcel Puszarski. Opiekunowie – Dariusz Fineczko i Tomasz Wolanin.

Wyniki Bukowskiej: 4-0 ze Zbąszyniem, 6-0 z Płosknią, 0-4 z Gdynią, 2-3 z Godkowem, 3-0 z Trzebiatowem. Mecz o 5. miejsce: 2-0 z Wrocławiem. **Skład:** Anna Ogrodnik, Iga Klimek, Roksana Chrzęszcz, Oliwia Łuszcz, Magdalena Pleśniarska, Daria Kowalczyk, Martyna Gliściak, Jessica Grządziel, Maja Perkołup i Paulina Nowak. Opiekun – Jakub Barć.

IGRZYSKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Wyniki G1: Mecze grupowe: 5-0 z Jasionówką, 5-0 z Łubnicami, 2-0 z Zielonką. Półfinał 1-2 pk. Z Subkowami. Mecz o 3. miejsce: 1-3 z Babimostem.

Skład: Dominik Buczek, Marcin Dulęba, Szymon Dobosz, Bartosz Florczak, Adrian Frankiewicz, Mateusz Jagniszczak, Patryk Niemczyk, Filip Sienkiewicz, Jakub Sudyka, Cyprian Węgrzyn i Filip Wiszyński. Opiekun – Andrzej Ostrowski.

Wyniki G3: 5-0 z Garwolinem, 1-2 z Przykoną, 1-1 z Gorzowem Wielkopolskim, 5-0 z Gdańskiem, 2-3 z Nowym Targiem. Mecz o 11. miejsce: 3-0 z Łubnicami. **Skład:** Łukasz Gadomski, Szymon Bryndza, Krzysztof Król, Karol Oklejewicz, Paweł Pisula, Cezary Drwięga, Dawid Gburek, Szczepan Haduch, Adam Kuzicki i Jakub Zajęca. Opiekun – Adam Dmitrzak.

LICEALIADA

Wyniki ILO: Mecze grupowe: 9-0 z ZSM Elbląg, 2-2 z XLO Gdynia, 2-2 z ZSP Łochów, 3-0 walkower z XLO Gdynia, 3-0 z ZST Szczecinek. Półfinał: 5-1 z ILO Gorzów Wielkopolski. Finał: 4-1 z ZSE Nowy Targ.

Skład: Mateusz Buczek, Kacper Cęgiel – Wiktor Dżugan, Konrad Filipek, Damian Ginda, Tymoteusz Glazer, Piotr Gomulka, Dominik Pielech, Wojciech Pisula, Mateusz Rogos, Bartłomiej Skrabalak, Maciej Witan, Jakub Najsarek i Jakub Izdebski. Opiekun – Marta Szerszeń.

WĘDKARSTWO

Spinningowe Mistrzostwa Świata w Połowie Pstrągów z Brzegu

Polska spadła poza podium

Podczas championatu w Bośni i Hercegowinie reprezentacja Polski zajęła 4. miejsce wśród 19 drużyn. Piotr Bałda z koła nr 1 był tylko rezerwowym, ale może to i lepiej? W każdym bądź razie nie przyczynił się do zmarnowania historycznej szansy – po pierwszym dniu rywalizacji biało-czerwoni prowadzili, by ostatecznie spaść poza podium...



Spinningowa reprezentacja Polski w składzie z Piotrem Bałdą (trzeci z lewej)

Zawody rozegrano w okolicach Sarajewa, na rzeczce niewiele szerszej niż nasz Sanoczek. Zadaniem Bałdy było rozpracowanie jednego z sektorów podczas oficjalnych treningów, co udało się całkiem nieźle, bowiem złowił około 15 ryb. A już podczas mistrzowskiej rywalizacji starał się jak to tylko możliwe pomagać kolegom z kadry. Dwóch uplasowało się w czołowej piątce – brązowy medal zdobył będący jednocześnie trenerem Sebastian Mazur (okręg Katowice), a 5. był Tomasz Podkul (Krosno).

– Dla Tomka to życiowy sukces, do którego dołożyłem jakąś cegiełkę. Kadra też zajęła dobre miejsce, jednak biorąc pod uwagę okoliczności, niedosyt pozostał, bo spadek lidera za podium zawsze boli. Po pierwszym dniu mistrzostw pojawiła się opcja, bym zastąpił jednego z kolegów, do czego ostatecznie nie doszło. Może i lepiej, bo zajmowanej pozycji nie można było już poprawić, a co najwyżej coś zepsuć. I tak się stało, ale bez mojego udziału, więc przynajmniej nie mam sobie nic do zarzucenia – powiedział Bałda.

Puchar Burmistrza Miasta Sanoka

Gospodarze znów niegościnni

Tradycyjne zawody spławikowe na stawie w „Sosenkach” znów zakończyły się zwycięstwem gospodarzy, czyli koła nr 3. Na podium stanęły też zespoły koła nr 2 i firmy Szeffc.



Zwycięska drużyna koła nr 3 z burmistrzem Tadeuszem Pióro

Drużyna „trójki”, startująca w mieszanym składzie, który tworzyli: Krystyna Woźny, Mariusz Pietryka i Sławomir Chorążak, odniosła pewne zwycięstwo, jako jedyna z dorobkiem ponad 4000 pkt. Bardzo zacięta była walka o 2. miejsce, którą wygrał zespół „dwójki” (Edward Król, Piotr Wołoszyn i Piotr Kadłubiec), gromadząc 3335 pkt. Pozycja 3. przypadła firmie Szeffc (Arkadiusz Solek, Zbigniew Chanas i Marek Bałos) – 3245 pkt. Startowało 10 drużyn. Najlepszy wynik indywidualny miał Pietryka (blisko 3 kg), a największą rybę złowił Solek (amur ok. 1 kg).

Daniło, Łukasz Nazarkiewicz, Krzysztof Zakrzewski, Robert Tobiasz i Józef Rycyk (koło nr 1) oraz Gracjan Nazarkiewicz (Rzepedź).

W klasyfikacji łącznej Sachajdak awansował na 2. miejsce z dorobkiem 76 punktów, 3. jest Zakrzewski (70), 4. Korzeniowski, 6. Daniło (po 63), a 10. Krokos (49). Prowadzi Wacław Borowiec z Jasła (83).

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Muchowe Grand Prix Okręgu Krośnieńskiego

Forma wędkarzy z Rzepedzi

Pierwszy raz zdarzyło się, by najlepiej z powiatu sanockiego wypadli reprezentanci koła w Rzepedzi. W każdym razie zmagania na Zalewie Myczkowieckim dość udane, aż pięciu naszych wędkarzy znalazło się w czołowej dziesiątce.

Zdecydowanie najsukuteczniej łowił Grzegorz Gołębiowski z Jasła, wygrywając z dorobkiem aż 9 pstrągów potokowych. Nasi muszkarze stoczyli walkę o pozostałe miejsca na podium. Pozycję 2. zajął Grzegorz

Sachajdak z Rzepedzi (6 ryb), a 3. Maciej Korzeniowski z „jedynki” (5). Dalej 5. był Marek Fijałkowski z Rzepedzi (3), 6. Krystian Pielech z koła nr 3 (4), a 8. Jan Krokos z koła nr 1 (2). Punktowali także: Dariusz

KOLARSTWO

Majka Days by Hansgrohe

Blisko medalowego kompletu

Na szosowy wyścig w Krynicy-Zdroju pojechała rodzina Głowackich z Roweromanii, był też Hubert Jakubowski z SWR SOS BIKE. Niewiele zabrakło, by wszyscy stanęli na podiach. Na dystansie 30 km Joanna Głowacka wygrała wśród kobiet.

Janusz Głowacki przystąpił do rywalizacji na 75 km. Z czasem 2:08.43,65 przypadło mu tak nie lubiane przez sportowców 4. miejsce w kat. M4.

Podwójne zwycięstwo naszej cyklistki – generalnie i w kat. K0 – było bezapelacyjne, bo z czasem 1:04.16 miała 5,5 min przewagi. Dodatkowo wrażenie robi fakt, że w stawce 126 osób przypadło jej... 21. miejsce. Kapitałny wynik!

Na średniej trasie (45 km) dwóch naszych kolarzy wystartowało w kat. M0. Nie mieli większych szans na wygraną, bo najlepszy zawodnik tej grupy zwyciężył też generalnie w stawce ponad 220 osób. Skutecznie powalczyli jednak o pozostałe medale. Miejsce 2. zajął Jakubowski (1:21.12), natomiast 3. był Jan Głowacki (1:22.53).



Janusz Głowacki wraz z dziećmi

Dare2B MTB Maraton

Mąż na podium, żona w... gipsie

Inauguracyjne zawody w Skrzyszowie były tyleż udane, co pechowe dla kolarzy Roweromanii. Krystian Nawój wreszcie stanął na podium najdłuższej trasy, natomiast jego żona Janina nie ukończyła wyścigu z powodu kontuzji.

Po zmianie dystansu na ten najbardziej wymagający Nawój ocierał się o medalową pozycję w Cyklokarpatach, ale dopiero w Dare2B udało mu się ją wywalczyć. Finiszował z czasem 4:17.38, zajmując 3. miejsce w kat. M3.

W odmiennym nastroju walkę ukończyła J. Nawój i to mimo dobrego początku na

średnim dystansie. Po upadku złamała rękę i czeka ją miesiąc przerwy. Nieźle spisali się jej koledzy, debiutujący na tym dystansie. Paweł Stach był 5. w M2, a Maciej Uruski 6. w M4.

Na najkrótszej trasie Roweromania też miała reprezentanta, a był nim Mateusz Sołopatycz, sklasyfikowany jednak poza czołową dziesiątką.



Krystian Nawój

Kellys Cyklokarpaty MTB

Dublet Elżbiety Koczery

Czwartą rundę rozegrano w Kluszkowcach, gdzie pojechało tylko kilkoro naszych zawodników, stąd zaledwie dwie medalowe pozycje. Obie na trasie Hobby wywalczyła Elżbieta Koczera z Roweromanii.

Dystans 29 km pokonała w czasie 2:29.37, zajmując 3. miejsce wśród kobiet i 2. w kat. K3. Natomiast w M5 na pozycji 9. uplasował się Mirosław Dołycki ze Żbika Komańcza.

Na średniej trasie Mega (53 km) najwyżej sklasyfikowany został 34. generalnie

Tomasz Januszczak z Piątego Elementu. Startowali jeszcze Zbigniew Krześciński (Żbik) i Wojciech Robel (Sokół).

Na trasie Giga (70,5 km), powalczył Paweł Dołycki ze Żbika, 4. w kat. M2.



Elżbieta Koczera

Puchar Polski DH

Pierwszy, drugi i trzeci

W tym samym czasie w Kluszkowcach ścigali się zjazdowcy, wśród których nie zabrakło reprezentantów Syndrome Racing. Piotr Gembałik znów wygrał kat. masters 2, Szymon Kobylarski był 2. w dual slalomie, a Artur Hryszko 3. w elicie.

Gembałik, broniący zdobytego przed rokiem pucharu, uzyskał czas 1.58,21, ostatecznie zwyciężając z przewagą ponad 1,2 sek. Kobylarskiemu do 2. lokaty w slalomie wystarczył wynik 17,82. Natomiast Hrysz-

ko wykrcił rezultat 1.41,80, skutkujący awansem na najniższy stopień podium (debiutował też w enduro – 11. pozycja). Startował również Szymon Gładysz, któremu przypadło dalsze miejsce w hobby junior.



Szymon Kobylarski – 2. miejsce

Wielobojojowo najlepiej wypadła L. Bluj, 2. w najmłodszej kategorii juniorek F. Zdecydowały o tym 2. miejsca na 300 i 400 m oraz 3. na 100 i 200 m. Jagniszczak była 3. w kadetkach, jej najlepsze pozycje to 3. na 500 m i 4. na 1000 m. Wśród juniorów E lokatę 3. zajął Łożański (2. na 600 m oraz 3. na 100, 300 i 400 m), a miejsce tuż za podium przypadło Michałowi Niemczykowi (4. we wszystkich biegach). Natomiast Krawiec miała wygraną na 100 m i 2. miejsce 400 m, ale zupełnie nie poszło jej w pozostałych dwóch startach, stąd dopiero 8. pozycja w klasyfikacji łącznej juniorek D.

Pozostałe miejsca w czołowych dziesiątkach: juniorki E – 6. Bianka Bluj, juniorki D – 7. Julia Kogut, 9. Maja Pytłowany (startowały jeszcze Maria Piecuch i Malwina Morawska), młodziczki – 7. Natalia Łożańska (jeszcze Paula Dorskowska i Magdalena Pawlikowska), juniorki – 6. Aleksandra Lenart, open – 10. Lenart.

W wyścigu sztafet amerykańskich (juniorki/młodziczki) na 3000 m miejsce 3. zajęła druga drużyna MKS (Krawiec, Kogut i Pytłowany), a 5. pierwsza (Łożańska, Dorskowska i Pawlikowska).

WROTKARSTWO

Wyścigi w Tomaszowie

Młodzież MKS-u znów startowała w Tomaszowie, tym razem na Otwartych Mistrzostwach Województwa Lubelskiego, czyli III rundzie Pucharu Roztocza. Jedyne zwycięstwo odniosła Julita Krawiec, najszybsza w wyścigu na 100 m juniorek D. Na podium stawali też: Laura Bluj, Natalia Jagniszczak i Bartosz Łożański oraz sztafeta dziewcząt.



Wyścigi w Tomaszowie dostarczyły sporych emocji

LEKKOATLETYKA

Mistrzostwa Województwa Juniorów

Trzy złote medale zawodników Komunalnych

Świetny start Komunalnych w Stalowej Woli, efektem aż 11 medali. Złote wywalczyli Emilia Janik, Oliwia Pelczarska i Albert Komański.

Zawody te były kolejną rundą kwalifikacyjną Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów oraz Regionalnymi Eliminacjami Sztafet do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Wystartowało ponad 300 osób, nie tylko z terenu naszego województwa.

Janik dwa razy stawała na podium, zdobywając złoto na 100 m przez płotki (17,86) i srebro w skoku w dal (5,08). Konkurs oszczepniczek Pelczarska wygrała w cuglach, z wynikiem 33,50 m i ogromną przewagą. Brąz dla Wiktorii Husak (18,41 m). Znacznie cięższą przeprawę miał Komański w biegu na 100 m, z czasem 11,35 najgroźniejszego rywala wyprzedzając o zaledwie 0,02 sekundy.

Po dwa medale wywalczyli również Dawid Kamyk i Jakub Koczera. Pierwszy miał srebro w oszczepie (29,55) i brąz w dysku (30,68), a drugi dwa brązy – w skoku wzwyż (1,70) i trójskoku (12,38). Ponadto Krystian Kurzydło został wicemistrzem na 5 km (17.11,48), a Michałowi Tarkowskiemu przypadła 3. lokata w skoku w dal (5,62).

Pozostałe miejsca w dziesiątkach: oszczep – 4. Janik, 80 m ppł – 5. Michalina Lewicka, 800 m – 5. Julian Haudek, skok w dal – 7. Maria Wilk, 8. Kinga Szpojnarowicz; 7. Kacper Koczera, dysk – 8. Klaudia Kamyk, 100 m – 8. Tarkowski. Startowały również: Martyna Łuszcz, Oliwia Łuczka i Jagoda Czerwińska.



Emilia Janik (druga z lewej) zdobyła złoto na 100 m przez płotki



Jakub Dec wygrał kategorię wagową do 62 kg

PODNOSENIE CIĘŻARÓW

Trzy tytuły dla Gryfu

Tydzień po starcie we własnej siłowni, gdzie rozgrywano Puchar Burmistrza Miasta Sanka, sztańści Gryfu pojechali do Sędziszowa Małopolskiego na Mistrzostwa Okręgu do 23 lat i „open”. Złote medale wywalczyli Patryk Sawulski, Jakub Dec i Seweryn Przybylski.

Sawulski odniósł zwycięstwo w kategorii do 77 kg, uzyskując 90 kg w rwaniu i 120 kg w podrzucie. Dec okazał się najlepszy w wadze do 62 kg, jego wyniki – 40 i 55 kg. Natomiast Przybylski wygrał kat. do 56 kg, o czym zdecy-

dowały udane próby na 52 i 67 kg. Startował jeszcze Bernard Pęcak, z rezultatem 95 i 110 kg zdobywając srebro w kat. do 94 kg. W klasyfikacji punktowej zawodów 4. był Sawulski, a Przybylskiemu przypadło 6. miejsce.

TENIS

Złoto i brąz w deblu

Skrzaty z Sanockiego Klubu Tenisowego pojechały do Rzeszowa na Mistrzostwa Podkarpacia Młodzików, by spróbować się ze starszymi rywalami. Różnica wieku nie przeszkodziła w zdominowaniu gry deblowej – złoty medal wywalczyli Michał Tarapacki i Krystian Jajko, brąz dla Ksawerego Szula i Karola Hrywniaka.

Chyba mało kto spodziewał się, że chłopcy z SKT mogą odnieść zwycięstwo w walce z tenisistami starszymi nawet o 2 lata. Tarapacki i Jajko sięgnęli po tytuł, wygrywając wszystkie trzy mecze – dwa z parami rzeszowskimi, a w międzyczasie z rzeszowsko/krośnieńską. Trochę inaczej było w przypadku Szula i Hrywniaka, którzy najpierw mieli wolny los, a w półfinale doznali porażki, co jednak wystarczyło do zajęcia 3. miejsca.

W singlowym turnieju nie było już tak różowo. Pierwszą rundę przebrnęli tylko Tarapacki i Jajko – pierwszy pokonał reprezentanta gospodarzy, a drugi ograł Szula. Potem obaj ulegli zawodnikom z Rzeszowa. Tarapacki musiał uznać wyższość późniejszego zwycięzcy, zaś Jajce zabrakło... szczęścia. Po pewnym wygraniu pierwszego seta zaczął padać deszcz, więc mecz dokończono w hali, gdzie już znacznie lepiej radził sobie rywal.

Turniej z Okazji Dnia Dziecka, planowano na najbliższy piątek, został przesunięty o jeden dzień, czyli na sobotę.

PŁYWANIE

Sztafety w finale

Drużyny Szkoły Podstawowej nr 1 startowały w Krośnie na finale wojewódzkim sztafet 6x25 m stylem dowolnym.

Lepiej poszło dziewczętom, które wywalczyły 5. miejsce. Natomiast chłopcy uplasowali się na 9. pozycji. Drużyny „jedynek” startowały w składach: dziewczęta – Amelia Jadczyszyn, Gabriela Stokłosa, Martyna Popiel, Anna Szczer-

ba, Weronika Panek, Sabina Niżnik i Milena Fineczko, chłopcy – Bartosz Płoszaj, Maciej Jaruga, Rafał Strzałka, Patryk Baliński, Kosma Osika, Jakub Jaruga i Szymon Krzanowski. Opiekunami byli Dariusz Fineczko i Roman Lechoszcz.



ARCH. SPT

XXXII Bieg im. Ignacego Łukasiewicza

Treningowe zwycięstwo

Kolejne zwycięstwo Marka Nowosielskiego – czwarte w ciągu dwóch tygodni – który znów wygrał kat +60 lat.

Licząc 10 km trasę z Bóbrki do Rogów nasz weteran przebiegł w czasie 42.10,09, poprawiając uzyskane tydzień wcześniej wyniki z Dynowa i Głogowa. Kolejnego zawodnika z grupy wiekowej wyprzedził o blisko 1,5 min.

– W klasyfikacji łącznej około 60 zawodników zająłem 24. miejsce. Wyścig potraktowałem treningowo, biegnąc na luzie, bo już wkrótce czekają mnie dużo ważniejsze starty – powiedział Nowosielski.

IV Ustrzycki Bieg Uliczny

Jedno miejsce na podium

Wyścig na 5 km, w którym wystartowało kilku naszych zawodników. Najwyżej uplasował się Marcin Rogóż.

Zawodnik z Zagórza finiszował z rezultatem 20.56, co dało mu 18. lokatę generalnie w stawce ponad 70 uczestników, a zarazem 3. w kat. M2. Wśród trzydziestolatków

5. był Kamil Kobierski, a drugą dziesiątkę otworzył Daniel Janusz, natomiast w M4 na pozycji 8. uplasował się Jaromir Wilusz. Zwyciężył Ignacy Domiszewski z Ustrzyk D.

SDK



Artur Andrus

Recital kabaretowy

Artyście towarzyszy zespół muzyczny w składzie:

Łukasz Poprawski - sax i klarnet
Wojciech Stec - piano, gitara
Łukasz Borowiecki - bas, akordeon
Paweł Żejmo - perkusja

10 czerwca 2018 godz. 19.00 / Sanocki Dom Kultury
 bilety w kasie SDK / cena 60 zł / tel. 13 46 310 42 / www.sdksanok.pl

: Recital kabaretowy Artura Andrusa

10 czerwca godz. 19.00, sala widowiskowa SDK

Na recitalu kabaretowym Artura Andrusa, oprócz znanych utworów, będących już niekwestionowanymi przebojami piosenki kabaretowej, usłyszymy także kilka nowych, pochodzących z premierowego Albumu pt. „Sokratesa 18”, który ukazał się w sprzedaży 20 kwietnia.

Artyście towarzyszy zespół muzyczny w składzie:
 Łukasz Poprawski – sax i klarnet
 Wojciech Stec – piano, gitara
 Łukasz Borowiecki – bas, akordeon
 Paweł Żejmo – perkusja

cena biletu – 60 zł

: CelloManiax kwartet wiolonczelowy

17 czerwca godz. 18.00, sala tańca SDK
Bezpłatne wejściówki do odebrania w Sanockim Domu Kultury

Zespół tworzy czterech wiolonczelistów. Repertuar to w przeważającej mierze autorskie kompozycje. Łączą światy muzyki poważnej z rozrywkową, grając utwory o różnych stylach: pop, rock, folk, jazz, blues, country. Jak zapewniają artyści, ich muzyka jest przystępna i łatwa w percepcji.

– Koncert prowadzimy w swobodnej atmosferze w interakcji z publicznością. Traktujemy publiczność jako piątego członka zespołu, niezbędnego do wykonania kilku utworów, więc jest zachęcana do aktywnego uczestnictwa, klaszcząc czy też pstrykając w rytm niektórych utworów. Prowadzimy konferansjerkę,



podczas której opowiadamy o nas, o granych utworach, reagujemy na publikę, więc nieraz też się śmiejemy i żartujemy. Forma więc jest swobodna choć elegancka, taka Rozrywka z Klasą. Mamy też kilka coverów we własnych aranżacjach – reklamują się artyści.

: KINO

Bella i Sebastian 3

Czas trwania: 97 min.; Produkcja: Francja, 2018r.
 Dystrybutor filmu: Monolith; Reżyseria: Clovis Cornillac; Obsada: Félix Bossuet, Tcheky Karyo, Clovis Cornillac

02.06.2018 godz. 13.00
 03.06.2018 godz. 16.00
 04.06.2018 godz. 16.00
 05.06.2018 godz. 16.00
 06.06.2018 godz. 16.00
 08.06.2018 godz. 9.00 / 16.00

Nasze najlepsze wesele

Czas trwania: 107 min.; Produkcja: Francja/Kanada/Belgia, 2017; Gatunek: komedia
 Reżyseria: Olivier Nakache, Eric Toledano
 Obsada: Jean-Pierre Bacri, Jean-Paul Rove, Gilles Lellouche

01.06.2018 godz. 19.45
 02.06.2018 godz. 19.00
 03.06.2018 godz. 18.00
 04.06.2018 godz. 18.00
 05.06.2018 godz. 18.00

Tully

Czas trwania: 94 min.; Produkcja: USA, 2018
 Gatunek: komedia / dramat; Reżyseria: Jason Reitman; Obsada: Mackenzie Davis, Charlize Theron, Mark Duplass

08.06.2018 godz. 18.00
 09.06.2018 godz. 18.00
 11.06.2018 godz. 18.00

Dla osób, które zadzwonią do redakcji 1 czerwca o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru, przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

RYNEK SANOK

: Dzień Dziecka z „Czwartą Falą”

Burmistrz Miasta Sanoka zaprasza na Dzień Dziecka. Impreza odbędzie się w niedzielę, 3 czerwca na Rynku w Sanoku.



Już od godziny 11.00 na najmłodszych czekać będą darmowe atrakcje. Do dyspozycji dzieci będą: zjeżdżalnie, basen z piłeczkami, „Kolosium Gladiatorzy”, karuzela rodzinna i roller wodny. Przewidziano wiele gier, zabaw i konkursów prowadzonych przez animatorów, warsztaty poruszania się na szczudłach, pokaz wielkich baniek mydlanych, zajęcia z zonglerki, modelowanie długich balonów oraz zdjęcia w nieodpłatnej fotobudce!

W czasie imprezy zostanie wypuszczonych 1000 balonów, wśród

BWA



Zapraszają na spektakl dyplomowy
MONOLOG ZEWNĘTRZNY
 (według Anny Kwiatkowskiej)
 Wykonanie - Barbara Galant
 Opieka Reżyserska - Sławomir Woźniak

02.06.2018r. godzina 19.00,
 BWA Galeria Sanocka,
 Sanok, Rynek 14
Obowiązują bezpłatne zaproszenia (do odebrania w BWA)

: Spektakl „Monolog zewnętrzny”

2 czerwca godzina 19.00, BWA Galeria Sanocka

Państwowe Policealne Studium Animatorów Kultury w Krośnie i BWA Galeria Sanocka zapraszają na spektakl dyplomowy MONOLOG ZEWNĘTRZNY (według Anny Kwiat-

kowskiej). W roli głównej Barbara Galant, spektakl opieką reżyserską objął Sławomir Woźniak

Obowiązują bezpłatne zaproszenia (do odebrania w BWA).

RZESZÓW

: Wystawa fotografii

„Twarze Podkarpacia” to wystawa fotografii, na którą zapraszają redaktorzy VIP Biznes&Styl. Wernisaż odbędzie się w Rzeszowie w Galerii Fotografii Miasta Rzeszowa – ul. 3 Maja 9, 4 czerwca (poniedziałek) o godz. 18.00. Wystawa została zorganizowana z okazji 10-lecia popularnego magazynu VIP. Wśród fotografii – portrety sanoczan, m.in. Wiesława Banacha i Janusza Szubera.

ODK Puchatek

: Imieniny Miesiąca

6 czerwca o godzinie 16.30 w ODK „Puchatek” odbędzie się otwarcie wystawy kół plastycznych „Pędzelek i Motylek” połączone z koncertem Gromadki Misia Puchatka oraz Kropek i Kropeczek.



Kolumnę opracował: Andrzej Borowski



Wypełniony kupon wrzucić do skrzynki w Bibliotece na Lenartowicza lub w jednej z Filii :-)

(to napisz tytuł filmu)

Film, jaki chciał(a)bym zobaczyć w kinie plenerowym na dziedzińcu Zamku Sanockiego w sierpniu 2018 roku, to...

Układamy repertuar filmowy dla Letniego Kina na Zamku

Zachęcamy do składania propozycji: jakie filmy chcieliby Państwo oglądać podczas piątkowych sierpniowych wieczorów w kinie „pod chmurką”?

Prosimy wypełnić kupon, który Państwo znajdą w „Tygodniku Sanockim”, a następnie wrzucić do jednej ze skrzynek opatrzonych hasłem „Letnie Kino na Zamku”, które znajdują się w budynku Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Lenartowicza oraz w filiach.